Nr 54. Dnia 8 marca. Sobota. Dnia 24 lutego (8 marca) 1879 roku.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego“, wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję s. 1 kopiejek 54).
Prenumeratę przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Dziś: ŚŚ. Jana Bożego i Beaty P.
Jutro ŚŚ. Franciszki Rz., Cyryla i Metod.
Poniedziałek: ŚŚ. 40 Męczenników.
Wtorek: Ś. Konstantyna Wyznawcy.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 36
Zachód „ „ 5 „ 40

Długość dnia godzin 11 minut 12
Przybyło „ „ 3 „ 34

Środa: Ś. Grzegorza I. Papieża.
Czwartek: ŚŚ. Nicefora Biskupa i Modesty.
Piątek: Ś. Matyldy Królowej Wdowy.
Sobota: ŚŚ. Longina M. i Leontyny.

Wczorajsze nabożeństwa pasyjne w kościołach św. Anny i św. Jacka się odbywające, sprowadziły tak licznych pobożnych, że świątynie te mimo swej obszerności zapełnione były.

Dzisiaj jak i każdą sobotę odbywają się pasje w kościołach: Opieki św. Józefa, (Panien Wizytek), na Krakowskiem-Przedmieściu i św. Kazimierza (Panien Sakramentek), na Nowem-Mieście.

W dniu jutrzejszym zaś, t. j. w niedzielę, odbywać się będą nabożeństwa pasyjne, przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i procesjami w wymienionych tu świątyniach, a mianowicie: w kościołach:

św. Krzyża,
Wszystkich Świętych na Grzybowie,
Narodzenia N. Panny, na Lesznie,
N. Panny Marji, na Nowem-Mieście,
Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej,
św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej,
św. Aleksandra, przy placu Trzech Krzyży,
św. Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej,
św. Trójcy, na Solcu,
św. Barbary, przy ulicy Nowogrodzkiej,
św. Andrzeja, przy placu Teatralnym, Panien Kanoniczek,
św. Marcina, przy ulicy Piwnej,
Matki Boski Łaskawej, przy ulicy Świętojańskiej,
w kościołku Warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, na Krakowskiem-Przedmieściu
Loretańskim, na Pradze, — tudzież
na Powązkach,
w Czerniakowie — i
na Woli.

W kościele zaś św. Ducha, wprost ulicy Mostowej, odbywać się będzie jutro niemieckie nabożeństwo pasyjne, podczas którego słowo Boże wygłosi JX. Zygmunt Chełmicki, rektor tegoż kościoła.

W poniedziałek zaś przypada w tejże świątyni nabożeństwo pasyjne polskie, w czasie którego słowo Boże głosić będzie JX. Wierzbiłło, kapelan szpitala św. Rocha.

Ewangelja święta na niedzielę jutrzejszą, zwaną *Suchą*, zapisaną jest u Mateusza świętego w rozdziale 17-tym: „*O przemienieniu Chrystusa*“.

— Odpusty zaś na niedzielę jutrzejszą przypadają:

w kościele św. Jacka przy ulicy Freta — i
w kościele św. Andrzeja Apostoła, przy ulicy Bonifraterskiej.

W pierwszym obchodzoną będzie doroczna pamiątka św. Tomaszaz Akwinu Wyznawcy.

W drugim pamiątka św. Jana Bożego.

Na herbacie u ks. Bismarcka.

U kanclerza niemieckiego odbył się znowu 28 lutego bankiet, na który byli zaproszeni członkowie biura parlamentu i szefowie pojedyńczych frakcyj.

Książę przez cały czas uczty nie poruszał wcale kwestyj politycznych a gdy około godziny 8 rozeszła się większa część gości, pomiędzy innymi Forckenbeck, Staffenberg i Bennigsen, mniemano powszechnie, że polityka nie będzie już wcale przedmiotem rozmowy.

Ale książę Bismarck tak jest zajęty zamierzoną reformą ekonomiczną, że w końcu jednak nie mógł się powstrzymać, aby po odejściu większej części gości nie wywnętrzyć się ponownie w wspomionej sprawie w małem kółku uważnych słuchaczy.

Wyrażenia księcia były tym razem dlatego ciekawe, że tak formą jak charakterem różniły się od ostatnich jego enuncjacyj.

Z całego jego opowiadania wiał tym razem duch pojednawczy; radko tylko wpadał w nieco ostrzejszy ton.

Tym razem brał rzecz, że się tak wyrazimy, z filozoficznego punktu widzenia; słuchacze spostrzegli, że właśnie zaczepki ze strony naukowych powag żywo go obchodzą.

Wystąpił więc do walki na polu systemów, przyczem dał poznać, że i fachowo jest dość oczytany.

W rzeczy samej porównanie, którem rozpoczął swoją rozmowę, przypomina dzieło Schaefle'go pod tytułem: „Budowa i życie organizmu socjalnego.“

Książę powiedział bowiem, — „że życie ekonomiczne można porównać z życiem ciała ludzkiego. Także w poznaniu tego ostatniego musi nauka ograniczać się głównie na tem, co z zewnątrz dostrzegać się daje. Jedynie chirurgja jest gałęzią medycyny opartą na realnych podstawach. Na polu wewnętrznej patologji medycyna jest tak samo ciemną, jak za czasów Galena. Mała to pociecha, że gdy chory umrze, medycyna może powiedzieć: „Podług reguł nauki mógłby ten człowiek żyć jeszcze lat dziesięć.“ Tak samo i w ekonomji społecznej nie można postawić nieomylnych praw.

„Podług reguł nauki, powinna była Francja po wojnie zniszczeć zupełnie pod względem ekonomicznym, podczas gdy przeciwnie zakwitła w sposób niesłychany. Podług reguł nauki, Anglja i Niemcy powinny dzisiaj kwitnąć, tymczasem tak nie jest. Ameryka, zasklepiwszy się sama w sobie, wnet się wygoiła z ran wojny domowej.

„Dlatego — mówił dalej kanclerz — nie należy mnie potępiać, jeśli obecnie także w Niemczech chcę czegos innego spróbować. Dawniej byłem w rzeczy samej tego zdania, że minister spraw zewnętrznych nie potrzebuje się troszczyć o cła i taryfy. Byłem wtenczas w takiem samem położeniu jak stary Rothschild, gdy go ktoś zapytał co myśli o żelazie szwedzkiem? Rotschild obróciwszy się do swojego buchaltera, zawołał: „Panie Meyer, co ja sądzę o żelazie szwedzkiem?“ Tak samo i ja pytałem: „Panie Delbrück, co ja sądzę o taryfach?“

„Jużem zupełnie był zapomniał o tem, że w izbie panów wygłosiłem był swego czasu mowę o niemiecko-francuskim traktacie handlowym! Dopiero podczas debat w ubiegłym tygodniu przypomniano mi to. Nie należy jednak sądzić, że dzisiaj tak samo się rzeczy mają.

„Od czasu, gdy byłem pozostawiony samemu sobie, korzystałem z każdej chwili, o ile tylko urząd i stan zdrowia na to mi pozwalały, aby robić ekonomiczne studja, wzbogacić swoje wiadomości i doświadczenia“.

Opozycja Delbrücka psuje widocznie w wysokim stopniu humor kanclerzowi.

Kilkakrotnie podczas rozmowy wracał do Delbrücka a zasługuje na uwagę, że wpadał przytem w sprzeczność sam z sobą.

Raz powiedział, że Delbrück, gdyby był pozostał w urzędzie, także nie postępowałby tak samo jak dawniej, gdy zawierał traktaty handlowe, mniemał atoli, że w parlamencie byłby Delbrück zgodnie z ca-

W WAGONIE KOLEI ŻELAZNEJ.

Zdarzenie prawdziwe.

Siedziałem samotny w przedziale pierwszej klasy i myślałem jedynie o bliskiej już przyszłości, o dawno oczekiwanej chwili powitania drogich sercu. Byłem tak dalece pogrążony w marzeniach, że nie słyszałem ani świstu lokomotywy, ani dzwonka oznajmiającego przystanek. Nagle drzwi mego przedziału otworzyły się z łoskotem i wysoki jakiś mężczyzna zajął miejsce naprzeciwko mnie. Konduktor zatrzasnął drzwiczki i pociąg ruszył.

Z początku nie zwracałem uwagi na nowoprzybyłego. Cóż mnie mógł obchodzić człowiek, którego przypadek narzucił mi na towarzysza, na jeden zaledwie kwadrans? Jakież jednak było moje zdumienie, kiedy po krótkiej chwili milczenia, nieznajomy zwrócił do mnie zapytanie, wyrzeczone miękkim, łagodnym ale stanowczym tonem.

— Jak pan myślisz, czy ja jestem warjat?

Podniosłem głowę i spojrzałem mu prosto w oczy. Wyglądał na przedstawiciela najarystokratyczniejszych warstw naszej społeczności. Postawę miał wyniosłą, rysy twarzy regularne i szlachetne. Otulony płaszczem hiszpańskim sobolami podbitym, jedną ręką przesuwał niedbale po jego fałdach, drugą oparł na aksamitnej krawędzi siedzenia. Z tonu jego słów nie można było przypuszczać, że żartował.

— Rzeczywiście, panie — odrzekłem — nie zdajesz się być warjatem.

Uśmiechnął się lekceważąco i powiedział:

— Mylisz się pan. Jestem warjat.

Widocznem było, że nieznajomy bierze mnie za cel jakiejś mistyfikacji. Ponieważ najmniej byłem skłonny do zajmowania się jego osobistością, odwróciłem się więc od niego i zacząłem wyglądać przez okno. Pociąg pędził z szybkością 50 mil na godzinę; za kilkanaście minut zaledwie miałem zobaczyć ukochanych. Myśli moje rwały się ku nim. Powiedziałem sobie: jeżeli ten człowiek chce mówić, niech gada zdrów, ale ja mu odpowiadać nie będę.

Istotnie zdawał się mieć niepowstrzymaną ochotę do zwierzeń. Milczał chwilę, jak gdyby się namyślał, potem zaczął znowu.

— Podobasz mi się pan ze swoją miną niedowierzającą. Mówię panu, że niema godziny, jak uciekłem z domu warjatów. Czy pozwolisz, żebym ci to szczegółowo opowiedział?

Przyłożyłem czoło do szyby w oknie i udałem że nie słyszę.

— Nie zawsze jednak byłem warjatem... o! nie zawsze!—rzekł zcicha, jakby spowiadał się przed sobą samym.—Nie mogę sobie dokładnie przypomnieć, co mnie doprowadziło do pomieszania zmysłów, lecz zdaje mi się, że przyczyną tego był lord Palmerston i as żołędny. Tak, niezawodnie, as żołędny najwięcej się przyczynił, chociaż teraz nic mnie to już nie obchodzi. Miałem prześliczny pałac z parkiem wspaniałym, ogromne dobra, konie, karety, służących i żonę. Ach! jaką żonę... piękność i dobroć sama. Kochałem ją też bardzo... źle tylko, że chciałem ją zamordować. A co panie, czy to nie osobliwa miłość!

Na widnokręgu zaczynało się już ściemniać. Światłość uciekała z niebios i mrok zdradziecko wkradał się do wnętrza wagonu. Jakiś dziwny dreszcz przejął mnie przy ostatnich słowach nieznajomego. Mimowoli obejrzałem się, a wyraz jego twarzy mocno mnie zaniepokoił.

— Błagam pana — rzekłem łagodnie—racz zmienić przedmiot rozmowy.—Jeżeli już koniecznie zmuszasz mnie pan do słuchania, to mówmy o czem przyjemniejszem.

— Cha! cha! cha! — zaśmiał się mój towarzysz — czyż może być coś przyjemniejszego nad moje wyznania. Słuchaj pan tylko uważnie. Długi czas upłynął, zanim poznano, że jestem warjat. Ukrywałem to tak starannie... Sam przecież znałem dobrze swój stan, ponieważ w lesie na drzewach i w salonie i wszędzie, gdziem się tylko ruszył, widywałem osoby, które już dawno poumierały.

Perswadowałem sobie, że to złudzenie, ale nic nie pomagało. Powiem panu nawet, że od dzieciństwa spodziewałem się warjacji, ponieważ już w szkołach marzyły mi się różne głupstwa. Nareszcie, nie mogłem już dłużej udawać; wszyscy w domu odkryli mój stan.

Pewnego dnia przyszło do mego ogrodu dwóch silnych ludzi... Schwycili mnie przemocą, wsadzili do powozu i zawieźli do domu warjatów. Straszny to był dom panie!... Zamknęli mnie w ciasnej stancyjce, bez mebli i pieca, chociaż zima była sroga. Jedno tylko okno zakratowane znajdowało się w kącie. Wieczorem światło wpadało z zewnątrz przez kraty żelazne, jak przez żebra szkieletu, a każdej nocy — czy pan uwierzysz? — najobrzydliwsze widma tłukły się po izbie, szczególniej, gdy księżyc świecił jasno.

Raz zerwałem się z pościeli, chcąc pomordować te potwory, ale wpadli stróże i przywiązali mnie do łóżka. Słyszałem jak mówili między sobą, że chciałem sobie życie odebrać. Głupcy!.. oni nie widzieli duchów, na których się rzuciłem!

Te mory dręczyły mnie, panie—przeszło trzy lata.

Nareszcie, po długim jakimś śnie zbudziłem się pewnego ranka i widma znikły. Płakałem z radości jak dziecko, na kolanach dziękowałem Bogu i dumny byłem z tego, że zwyciężyłem djabła i jego posłańców.

Czas upływał odtąd przyjemniej, ponieważ już i w nocy nie krępowano mnie sznurami. Przyszła mi myśl żeby, odzyskać wolność i postanowiłem uciec

łym swoim charakterem bardziej skłonnym do trzymania się drogi pośredniej.

Innym razem znowu nie mógł książę co do tego punktu ukryć pewnej niechęci; ustąpienie Delbrücka przypisał „brakowi ruchliwości“, mówił o jakimś profesorskim i urzędniczym grymasie (*Professoren-und Beamten-Tic*) itd., a to wszystko w tonie szczerego ubolewania.

„Gdy kryzys przybierała coraz większe rozmiary i jeden zakład fabryczny za drugim przestawał fungować, wtedy często zapytywałem się Delbrucka, czyby może nie należało wdać się w tę rzecz. Ale Delbrück robił zawsze wielkie oczy i zdawał się nie pojmować mnie. Książę dawał do zrozumienia, że dzisiaj byłoby inaczej, gdyby tylko Delbrück był ruchliwym. Należy przyznać, że gdyby Delbrück był zrobił zwrot, jakiego żądał od niego kancelrz, byłby to w rzeczy samej jedyny w świecie przykład ruchliwości w mężu o tak ugruntowanych przekonaniach“.

Z całej rozmowy obecni powzięli przekonanie, że książę jeszcze ciągle stanowczo trwa przy całym swoim programie, że mianowicie przeciwny jest podziałowi projektów cłowych lub tylko ustanowieniu cła wyjątkowego (*Nothstandszoll*) dla przemysłu żelaznego.

Nowe drogi żelazne.

—*r*— Ostatniemi czasy pisma nasze zaczęły podnosić kwestję pobudowania drogi żelaznej, mającej przerzynać górnicze okolice Królestwa, a mianowicie gubernje radomską i kielecką.

Gubernje te, posiadające znaczne bogactwa mineralne i obok kopalni różnych rud kamieni ciosowych, ugru, marmuru i t. d., liczące kilkanaście fabryk żelaznych, potrzebowały gwałtownie komunikacji z pozostałemi centrami handlu i przemysłu.

Potrzebę tę zresztą uwzględnił już rząd i w roku 1878 ministerjum komunikacji zatwierdziło w zasadzie budowę dwóch dróg żelaznych, które miały przebiegać rzeczone okolice, spotykając drogę nadwiślańską w Iwangrodzie, a warszawsko-wiedeńską w Koluszkach i Dąbrowie.

Rzecz nawet bliska była wprowadzenia w życie, lecz ówczesne zawikłania polityczne, następnie wybuch wojny, powstrzymały wydanie koncesji.

Otóż obecnie, gdy horyzont polityczny już się wyjaśnił i nadeszła chwila dalszego kontynuowania pokojowego rozwoju handlu i przemysłu, nowe podnoszą się głosy, nawołujące do jak najśpieszniejszego podjęcia tej sprawy.

Między innymi p. J. R. Wiland w *Ekonomiście* żąda rychłego pobudowania kolei przerzynającej gubernję radomską, a idącej z Koluszek przez Bzin aż do Radomia.

Gubernji radomskiej bowiem, mieszczącej główne zakłady żelaza, wyrabiające rocznie do 2 milj. pudów, zdaniem pana W., najsilniej jest potrzebne udogodnienie komunikacji; wówczas też i wytwórczość ich, dzięki dowozom węgla kamiennego i koksu, mogłaby się znacznie zwiększyć.

Zresztą potrzeba tej linji uznaną już została przez zjazd przedstawicieli przedsiębiorstwa konstrukcji maszyn w r. 1875 w Petersburgu.

Dlatego też, zdaniem pana W., nastała obecnie chwila, gdy przedewszystkiem powinna być przeprowadzona kolej radomska; pan W. twierdzi, że linja ta dość jest korzystna, ażeby być budowaną bez poręczenia procentów i sądzi, że w kraju znajdzie się obecnie dość rozporządzalnych kapitałów, któreby można na ten cel obrócić.

Drugiej linji kolei Dąbrowa-Iwangród, jako przedstawiającej więcej kosztów, nie będzie można zapewne budować bez poręczenia rządowego.

Do argumentacji pana W. redakcja pisma, w którem artykuł pomieszczono, dodaje, że kierunek drogi radomskiej mógłby lepiej niż na Radom iść następującą linją: Koluszki, Tomaszów, Opoczno, Końskie, Bzin, Ostrowiec, Cmielów, Sandomierz.

Na kwestję tę inaczej się jednak zapatruje znany z wyczerpujących w tym kierunku prac inżenier pan Kopytowski.

Przedewszystkiem, uznając potrzebę linji kolei radomskiej i zgadzając się na fakt, że droga dąbrowsko-iwangrodzka kosztowałaby daleko więcej, zaznacza on, że jeśli może być mowa o budowie drogi górniczej koluszkowsko-sandomierskiej bez poręczenia rządu, to kierunek jej musi być koniecznie następujący: Koluszki, Tomaszów, Drzewica. Przysucha, Rzuców, Chlewiska, Ozin, Starachowice, Brody, Ostrowiec, Cmielów, Sandomierz; kierunek ten ma w każdym razie większe widoki powodzenia, a długość linji w obudwu razach, prawie równa, wynosi około 170 wiorst.

Co się tyczy spodziewanego dochodu z drogi, to nie można się tu opierać na przypuszczeniach i potrzeba ścisłego rachunku.

Otóż rachunek ten, oparty na przeciętnych cyfrach przewozu towarów i z drugiej strony na obliczeniu produkcji krajowej, przyprowadza pana K. do przekonania, że kolej koluszkowsko-sandomierska może liczyć na 60,000 pudów transportu towarowego i 850 pasażerów na wiorstę rocznie.

Dochód *brutto* na wiorstę wynosiłby w ten sposób przez rok rs. 3,000,000, co, po odtrąceniu kosztów eksploatacji, pozostawałoby na oprocentowanie kapitału 1,200 rubli; to zaś odpowiada kapitałowi 24,000 rubli na wiorstę.

Kapitał przeto 24,000 rs. na wiorstę nie jest dostateczny na pobudowanie drogi żelaznej pierwszorzędnej, lecz za to wystarczy aż nadto na zbudowanie drogi żelaznej wicynalnej, drugorzędnej, koszt konstrukcji której wyniesie na wiorstę do 21,000 rubli.

Wprawdzie budowa drogi wicynalnej, wymagająca oszczędności, nie jest wcale interesem dla wielkich przedsiębiorców, lecz kapitaliści, pragnący przy pewnych 5% przysłużyć się krajowi, znajdą tu właściwe pole do włożenia swych funduszów.

Zresztą mogliby przyczynić się do budowy kolei poważni właściciele znaczniejszych, leżących na projektowanej drodze, zakładów górniczych w Starachowicach, Brodach (towarzystwo starachowickie), Drzewicy (Lilpop, Loewenstein i Rau) i Ostrowcu (bar. Frenkiel), oddawszy do użytku projektowanej linji grunt, drzewo budulcowe, podkłady, kamienie itd.

Po strąceniu zaś w ten sposób znacznej części kapitału potrzebnego na konstrukcję linji znaleźliby się bez żadnego wątpienia kapitaliści, którzy, ufni w uczestnictwo w przedsiębiorstwie tak poważnych firm, chętnieby bez żadnych poręczeń dopełnili brakujących kilku miljonów rubli.

PIOSENKI.

VI.

Jeżeli kochasz.

Jeżeli kochasz... niechaj twoje oczy
W moje się patrzą namiętnie i długo,
Jeżeli kochasz, niechaj moją szyję
Opasze wonny splot twoich warkoczy,
Niech moje serce przy twem sercu bije,
Niechaj dłoń moja dłoń płonącą, drugą
W uścisku trzyma namiętnie i długo,
Jeżeli kochasz! . . . .

Jeżeli kochasz, noś głowę wysoko,
Z dumną uśmiechów szyderskich pogardą,
Jeżeli kochasz, miejże miłość hardą;
Wulkanu lawy nie skrywaj powłoką,
Jeżeli kochasz, mą rywalkę trwogę
Wypędź od siebie—wznieś spokojnie oko...
Dumnie—samotni idźmy w życia drogę..
Jeżeli kochasz! . . . .

Jeżeli kochasz... to w tej kajfaszowej
Kuchni, nazwanej opinją a światem
Mnie się nie zaprzej lękliwemi słowy...
Jeżeli kochasz... to mnie nie zwij bratem,
Bom ja się zwierzył drzewom, które gwarzą,
Kwiatom, co głośno w duszne noce marzą;
Drzewa i kwiaty zdradzą cię, oskarżą,
A więc, lękliwa, ty mnie nie zwij bratem,
Jeżeli kochasz! . . . .

---

z tego strasznego domu. Zapytasz pan jakim sposobem? Zaraz mu to wytłómaczę. Zacząłem udawać, że jestem wyleczony z warjacji. Każdego dnia doktor przychodził odwiedzać mnie i innych chorych; słyszałem jego kroki w przyległych celach i wiedziałem kiedy do mnie przyjdzie. Muszę go oszukać, powiedziałem sobie. Ciężka to była praca, ale mi się udało. Największe złe w tem było, że nie umiałem myśleć rozsądnie; jak tylko chciałem coś powiedzieć, zaraz język mój zaczynał paplać ni to, ni owo.

Pomyśl pan ile trudów mnie kosztowało zapanowanie nad sobą. Codziennie przed wizytą doktora uczyłem się jak student co mam mówić do niego, jak mu się ukłonić i jak trzymać w porządku oczy, które zawsze zdradzają człowieka. Rozpoczynałem rozmowę od zapewnienia, że się czuję lepiej, lecz jestem zmęczony i znudzony długiem więzieniem. Mam nadzieję—mówiłem—że doktor wkrótce mnie uwolni.

Raz przyszedł mi pomysł niezrównany, zapytałem doktora o moją żonę. Zaraz potem posłano po nią i przyszła mnie odwiedzić. Była taka blada, cicha i piękna. Usiadłem przy niej i powtórzyłem jej to wszystko czegom się wyuczył dla doktora; wziąłem jej rękę i poniosłem do ust, chociaż ciągle myślałem o tem, aby ją zabić. A co, czy nie umiałem udawać doskonale?!

Przy pożegnaniu pocałowałem ją w twarz, mówiąc, że wkrótce ujrzy mnie w domu i o małom się nie zdradził, bo już, już miałem powiedzieć, że powrócę, aby ją zamordować.

Musiano jednak podejrzywać mnie w zakładzie, ponieważ doktor ani chciał słyszeć o mojem uwolnieniu. Wtedy postanowiłem zachorować. Jadłem tak mało, żeby koniecznie z sił opaść. Pojmujesz pan, co były za męczarnie, tylko warjaci zdobyć się mogą na taką odwagę.

Nareszcie doktor zauważył, że potrzebuję powietrza i ruchu i polecił przenieść mnie do miłego mieszkania w pawilonie, z widokiem na ogród. Tuż za ogrodem biegła kolej żelazna, po której codziennie przelatywało kilka pociągów. Zaraz mi na myśl przyszło, że tą koleją ucieknę, potrzebowałem tylko szczęśliwej sposobności i pieniędzy. Powoli przychodziłem do zdrowia i byłem tak spokojny, że pozwolono mi wychodzić na przechadzkę w towarzystwie stróża. Doktor zapewniał, że niezadługo już opuszczę jego zakład, ale ja postanowiłem przyśpieszyć tę chwilę. Uczułem w sobie nadzwyczajną władzę popychającą mnie do ucieczki i nie pozwalającą myśleć o czem innem.

Nareszcie przyszła chwila... Przechadzałem się po ogrodzie gdy nadszedł doktor. Cóż zrobił ten rozsądny głupiec?.. Oto odprawił stróża i wziął mnie pod ramię. Serce jak młot biło w mojej piersi, lecz zachowywałem się spokojnie, nasłuchując czy stróż doszedł już do domu. Szliśmy z doktorem prosto ku linji kolei żelaznej.

— Bardzo piękny dzień, panie — rzekł do mnie — przechadzka wyjdzie nam na zdrowie.

Lewą rękę trzymał w kieszeni i brzękał złotem.

— Tego mi potrzeba!—pomyślałem.

— Mam nadzieję — powiedział znowu doktor — że wkrótce będziesz się pan bawił w swoich posiadłościach.

Gdy to mówił, wyglądał tak szkaradnie, żem go nienawidził gorzej djabła. Nie dałem mu jednak tego poznać i nie podniosłem na niego oczu, aby mnie nie zdradziły. Stanęliśmy właśnie w samym końcu ogrodu, przy altanie zbudowanej na wzgórzu. Teraz nic mi już nie przeszkadzało do wykonania mego zamiaru i w jednej chwili, przysunąwszy się do doktora, porwałem go za szyję obiema rękoma.

— Umieraj natychmiast!—krzyknąłem.— Ja jestem warjat rzeczywisty i przysiągłem zamordować cię.

Straszna siła zawrzała we mnie, byłbym zdusił dziesięciu jemu podobnych. Ścisnąłem go za szyję tak gwałtownie, że w sekundzie ducha wyzionął. Wtedy rozbiłem mu czaszkę o drzewo i skakałem z radości, że mi się tak pięknie udało. Nagle posłyszałem w oddali świst lokomotywy. Nie było chwili do stracenia. Wyjąłem mu z kieszeni zegarek i pieniądze, okryłem się jego płaszczem i pobiegłem. Chwalebny to był odwet, panie!.. Wszak prawda, że tylko warjat zdobyć się może na coś podobnego.

Przemarzłem cały, słuchając opowiadania tego strasznego czynu... Siedziałem nieruchomy jak skała i nie byłem w stanie wymówić słowa.

— Teraz panu opowiem — rzekł warjat odetchnąwszy głęboko—jak się wydostałem z zakładu. Byłem tego samego wzrostu co doktor, podniosłem wysoko kołnierz płaszcza i głupi stróże przepuścili mnie przez bramę. Raz znalazłszy się na wolnem powietrzu, pobiegłem jak szalony w stronę stacji roztrącając przechodniów na prawo i na lewo. Zdążyłem na czas dzięki Bogu, zapłaciłem bilet i oto jestem.

Pochylił się do mnie i twarzą prawie dotykał mej twarzy. Czułem jego palący oddech na skroni. W ciemności oczy jego błyszczały jak światła fosforyczne.

— No! a teraz powiedz mi, czy rzeczywiście jestem warjat—rzekł tonem rozkazującym.

Czułem, że muszę zdobyć się na odpowiedź, i jakimbądź sposobem zażegnać grożącą mi burzę. Pot kroplami spływał mi z czoła, serce uderzało niespokojnie. Kilka sekund biłem się z myślami, nareszcie wyjąkałem, drżąc cały:

— Tak panie... sądzę... że jesteś warjatem niewątpliwie.

— Zaraz ci tego dowiodę—szepnął, przysuwając się jeszcze bliżej—a czy wiesz jakim sposobem?

Poruszyłem przecząco głową.

— Ty nie wiesz!—zaśmiał się szyderczo.—O! jakże ci ludzie są głupi! Oto zamorduję ciebie, tak samo, jak tamtego. Czy myślisz żebym ci pozwolił żyć, opowiedziawszy całą moją historję, dlatego, żebyś mnie zdradził i żeby mnie znów zawieźli do tego szkaradnego domu? Nie, mój panie! Warjaci są heroiczni!.. warjaci są mocni... warjaci mają swoje wybiegi!..

Zrozumiałem całą okropność położenia. Na siłę fizyczną nie było co liczyć, tylko zimna krew i przytomność umysłu, mogły mnie ocalić. Jedna z tych szczęśliwych myśli, którą tylko niebezpieczeństwo ro-

Jeżeli kochasz... Z ludźmi czy przed Bogiem,
Wśród syku oszczerstw i wśród lawy złości,
Sercem przed druhem i czołem przed wrogiem.
Śmiej nosić jasny diadem mej miłości;
Słysząc, że pieśni mych rzesza wesoła,
Jak rój służebnic, z białych szat szelestem,
Dźwięcznemi usty imię twoje woła...
Kochanko moja! odkrzyknij się: „Jestem!“
Jeżeli kochasz! . . . .

Oh! jeśli kochasz!.. Niechaj tam w oddali,
Żmiją błyskawic niebo się zapali,
Niech grozi piorun—niechaj wrogów tłumy
Miłości naszej zawistne i dumy,
Przyjdą zdruzgotać nas w zacnym zapędzie...
Luba! ta czerń nas żywych mieć nie będzie:
Na jednym stosie wszystkie skarby nasze
Złożym, ująwszy je w objęć okowy,
I zapalimy ten stos pogrzebowy
Iskrą z oddechu twojego pożarów.
Tak, nim nas skryje mrok wrogich sztandarów,
Przez pieśni moje i miłości nasze
Sławni w krainie nieśmiertelnych cieni,
Jak Sardanapal spłoniem, rozemdleni,
Jeżeli kochasz! . . . .

Władysław Ordon.

— W dzisiejszym dalszym ciągu *Kurjera* mieści się rzecz „O dżumie“ dra Levittoux.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Komisja, wybrana złona Tow. lekarskiego w celu opracowania środków przeciwko dżumie, wraz z odpowiedniemi motywami, ma już prace swe na ukończeniu i na przyszłem zebraniu zda z nich sprawę.

= Władza policyjna wydała obecnie polecenie komisarzom cyrkułowym, aby *osobiście* dokonali rewizji domów i dopilnowali, ażeby wszędzie zachowany był pedantyczny porządek i czystość; ober-policmajster zwraca przytem szczególną uwagę na miejsca bardziej narażone na zanieczyszczenie.

= W tak zwanym „adresowym stole“ przy policji warszawskiej istniejącym często bardzo o adresie osoby poszukiwanej dowiedzieć się... nie można. Pochodzi to ztąd, że po wymeldowaniu i zameldowaniu osoby zmieniającej mieszkanie, kartki meldunkowe nie są dość rychło temuż wydziałowi adresowemu przedstawiane. Niewygoda ta zwróciła uwagę ober-policmajstra, który polecił, aby formalności owe dopełniane były w jaknajkrótszym czasie.

= Wieść o założeniu w Warszawie gimnazjum wojskowego potwierdza się.

= Roboty około urządzenia skweru na placu Dzieciątka Jezus znacznie postąpiły.

= Ulica Senatorska ma zyskać nową ozdobę. Powstał bowiem projekt, aby pusty plac klasztoru poreformackiego, odgrodzony od ulicy parkanem, sprzedać przez licytację publiczną, celem zabudowania takowego. Plac, w tak ruchliwej części miasta położony, znajdzie zapewne wielu chęnych nabywców.

= Dopełnione zostaną wkrótce znaczne meljoracje w bydłobójni na Rybakach; koszt ich wyniesie przeszło trzy tysiące rubli.

= W zeszłą sobotę w biurze zarządu głównego kolei nadwiślańskiej odbył się pod przewodnictwem dyrektora p. Gnoińskiego egzamin na pomocników maszynistów; dwunastu kandydatów zdało egzamin z powodzeniem.

= Na posiedzeniu Tow. lekarskiego dnia 4-go b. m. dr Dobieszewski odczytał sprawozdanie z rozprawy inspektora lek. gub. płockiej dra Orłowskiego „O grzybach jadowitych.“ Sprawozdawca, oddając uznanie rozprawie, wniósł o policzenie autora w poczet członków towarzystwa. Dr Orłowski Wł. odczytał rzecz o trzech chorych, uległych pęknięciu cewki moczowej i o pomyslnem ich leczeniu.

= W przyszły czwartek, d. 13 b. m., w mieszkaniu starszego zgromadzenia zegarmistrzów, p. Babczyńskiego, odbędzie się sesja wyborcza tegoż fachu.

= Na dochód osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, Zygmunt Gloger wygłosi dwa odczyty, w dniu 11 i 13 b. m., t. j. we wtorek i czwartek od godziny 5-tej po południu. O ile słyszeliśmy, w odczytach tych, nazwanych „Obrazami z przed lat tysiąca“, prelegent przybyły z okolic nadnarwiańskich, zamierza przedstawić najbardziej interesujące strony życia dalekich praojców naszych, przebiegając od przedpotopowych troglodytów, zamieszkujących dolinę Prądnika, aż do czasów historycznych Mieczysława, w których chrześcijaństwo zostało wprowadzone. Zygmunt Gloger ma pokazywać słuchaczom swoim ciekawe przedmioty, a mianowicie najstarsze znalezione u nas szczątki zwierząt i ludzi i narzędzia, począwszy od iście bestjalnych przedpotopowych, aż do późniejszych arcydzieł zręczności. Pamiątki te archaiczne, niezmiernie dla nauki ważne, dają dziejowy obraz rozwoju postępu i cywilizacji ludów, które dały początek naszym dziejom. Będą tam podobno i czaszki ludów zaginionych, ich sprzęty, ozdoby, broń, resztki ubiorów i strojów. Ma się rozumieć, nie należy od prelegenta wymagać tego, czego on ze stanowiska nauki dać nie może, to jest wysnutych z bujnej wyobraźni romansowych scen i obrazów pana Berthet. Odczyt Z. Glogera będzie pierwszym w Warszawie, który z mównicy publicznej dotknie prochów wymarłych plemion i odległej przeszłości naszego kraju.

= Henryk Siemiradzki, który przybył tu na pogrzeb szanownego swego rodzica, zabawi w mieście naszym jeszcze przez czas pewien.

= **Z teatru i muzyki.**

* W komedji Barrier'a „Dziedzictwo Ploumeta“ jedną z ról głównych odtworzy p. Szymanowski.

* Zdania co do opery włoskiej, goszczącej w Warszawie, układają się zwolna do równowagi.

Krytyki ze stanowiska kieszeni, entuzjazmy *quand-même* ustąpiły miejsca objektywnemu usposobieniu, pod wpływem którego słucha się spokojniej a zatem lepiej, słuchając zaś przychodzi się do przekonania, że opera śpiewana nie przez pierwszych lepszych artystów może słuchaczowi dostarczyć niejednego przyjemnego wrażenia.

Jak dalece nastrój publiczności ulega tej psychologicznej modyfikacji, dowodzi wczorajsze przedstawienie „Lindy“, na którem temperatura przyjęcia znacznie była wyższą.

Przyszłość okaże, czy w tem dostrzegać należy tylko różnicę temperamentu między literą A i B, czy też zwykłe zwroty w usposobieniach ludzkich.

Tymczasem wyznajemy, że projektowani na środę „Hugonoci“ z Sallą, Silvą i ze Scalchi-Lolli żywo nas zajmują.

* Dziś „Afrykanka“ dla abonentów litery A.

* Jutro przypada zebranie ogólne Towarzystwa muzycznego, na którem między innemi ma być roztrząsaną kwestja podniesienia składek rocznych z rs. 6 na 10.

Z kwestją tą, przed dwoma laty silnie oponowaną, wiąże się podobno byt Towarzystwa.

Komitet żąda niektórych sum do rozporządzenia, aby postawić Towarzystwo na odpowiedniej stopie artystycznej.

Liczne zebranie się jest więc jutro pożądane.

* Koncert p. Nikołajewa, zapowiedziany na wtotek, odbędzie się we czwartek.

Współudział przyrzekła też artyście pani Korwin Kossakowska.

* Dzienniki zagraniczne z wielkiem uznaniem odzywają się o panu Reszkem, bracie artystki opery paryzkiej, który entuzjazmuje podobno publiczność w La-Scala w Medjolanie.

P. Reszke wystąpił tam w operze Massenet'a „Król Lahory“ i przyjęty był z oznakami burzliwego zadowolenia.

---

dzi, błysnęła mi w głowie. Zerwałem się gwałtownie z siedzenia i krzyknęłem z całej siły:

— Mój panie! tak się nie godzi! Pan mi jeszcze nie opowiedziałeś wszystkiego! Jeżeli chcesz odebrać mi życie, to wzywam cię, żebyś nic przedemną nie ukrywał.

— Czy to być może?—przemówił warjat z zadziwieniem i ciekawością.—Czegóż to ja zapomniałem opowiedzieć panu?

— Nic dotąd nie wiem o lordzie Palmerstonie i asie żołędnym—zawołałem.

— Myślałem, że pan nie dbasz o to—odparł niedbale.

— Przeciwnie, jestem bardzo ciekawy i nie ustąpię, dopóki nie usłyszę wszystkiego.

Wiedziałem, że zbliżamy się do Londynu i gdyby mi się udało rozerwać jego myśli, mogłem być ocalony. Wytężyłem wszystkie siły, aby utrzymać rozmowę.

— Słuchaj więc—rzekł warjat ziewając— kiedy ci tak wiele na tem zależy. Lord Palmerston i as żołędny są przyczyną tego wszystkiego.

— Czy znałeś pan Palmerstona osobiście? — zapytałem by zyskać na czasie.

On spojrzał na mnie tak, jak gdyby nie rozumiał pytania.

— Czy go znałem?—powtórzył—ależ panie, ja go wychowywałem i uczyłem w moich dobrach.

— Tak?!!—rzekłem—o! to bardzo zajmujące! Proszę pana, opowiedz mi szczegółowo.

— Polubiłem go — mówił — jak własne dziecko i więcej nawet, bo gdybym miał dzieci, to musiałbym je pomordować, a jego nie zamordowałbym za żadną cenę.

Przewrócił straszliwie oczami i wyciągnął palce, jakby chciał natychmiast wpoić je w moje gardło.

— Jabym zabił własne dziecię!—wrzasnął chrapliwie—to czysta zabawka zabijać.

— A lord Palmerston byłże ci przynajmniej wdzięcznym?!—zawołałem.

Twarz jego przybrała dawny zasępiony, ale spokojniejszy wyraz.

— Ach! — odpowiedział — zawiodłem się na nim, któżby się był tego spodziewał?

— Zdradził więc twoją przyjaźń?

— On zginął.... zginął panie. Ratowałem go całym majątkiem... i to nic nie pomogło. Wyobraź pan sobie, że zakulał na nogę prawą, najniespodziewaniej. Miljony stawiałem na niego....

— Więc lord Palmerston był koniem?...

— Alboż ci tego nie powiedziałem? — pomruknął opryskliwie.— Naturalnie, że był koniem. Ty widzę wcale nie interesujesz się mojem opowiadaniem, myślisz o czem innem i nie uważasz!

— Ależ panie! słucham cię z najwyższą przyjemnością. Całe życie gotów jestem słuchać ciebie.

Czułem, że za pięć minut najdalej będziemy na stacji. Walka stawała się rozpaczliwą.

— Krótko mówiąc—rzekł warjat—on zginął, a ja straciłem wszystko. Czy rozumiesz?

— Lecz nie widzę związku z asem żołędnym!—zawołałem.

— Nie pojmuję—odparł niechętnie— co ci tak bardzo chodzi o tego asa. I tak niedługo żyć będziesz, możesz się więc obejść bez tej świadomości.

— Za nic w świecie—odrzekłem.— Pan mi obiecałeś i musisz dotrzymać słowa.

— Niech i tak będzie, kiedyś taki uparty. Trzeba panu wiedzieć, że ja zawsze unikałem gry w karty, ale chodząc ciągle do klubu i patrząc na grę innych, poczułem w sobie chętkę. Postawiłem raz i wygrałem, potem znów przegrałem i tak poszło dalej.

— Więc zapaliłeś się pan do kart?...

— Nie możesz, czy też nie chcesz mnie zrozumieć. Byłem zdesperowany stratą Palmerstona i grałem, aby się zagłuszyć. Przez cały tydzień wygrałem tyle złota, że nie miałem go gdzie pomieścić. Potem szansa się odwróciła i przegrałem wszystko. Przynosiłem ciągle z domu pieniądze, posprzedawałem co tylko miało jaką wartość i przegrałem. Ale ja wiem jak to było. Ten co grał ze mną, to nie był człowiek, tylko djabeł w ludzkiej postaci. Poznałem to z jego oczu...

Lokomotywa gwizdnęła przeciągle i pociąg zwalniał biegu. Warjat wstrząsł się cały i jak strzała rzucił się ku mnie. Odskoczyłem szybko i nie tracąc przytomności zawołałem:

— As żołędny! na Boga! cóż się z nim stało?!...

Warjat ochłonął i rzekł ponuro:

— Przysięgnij, że mnie nie zdradzisz, to ci powiem.

— Przysięgam na mój honor.

— A więc słuchaj. Schowałem tego asa w rękawie i stawiłem 50 tysięcy funtów, resztę mego majątku. Wiedziałem na pewno, że wygram. Wszyscy patrzyli jak głupcy, co się stanie, a mój przeciwnik uśmiechał się zimno. Kiedy nareszcie wysunąłem asa z rękawa i wygrałem, on porwał mnie za rękę i zawołał:

„— Złodziej!“

W tej chwili zajaśniały światła i pociąg stanął. Warjat olśniony blaskiem latarni wsunął się w kąt głęboko, jak gdyby chciał się ukryć. Ja zbliżyłem się do drzwi, drżącą ręką szukając klamki.

— Co to jest?... co to jest? — zapytywał mój towarzysz.

Lecz już nie miałem czasu odpowiadać. Otworzono drzwiczki, a ja wyskoczyłem, jak szalony, wołając:

— Ratunku! pomocy!... tu jest warjat, który chciał mnie zamordować.

Dwaj ludzie czarno ubrani stali na peronie, oglądając uważnie każdego wychodzącego. Na mój głos zbliżyli się szybko.

— Gdzie on jest?— rzekł jeden.— Przed kwadransem otrzymaliśmy telegram, że ze szpitala w Hardward zbiegł warjat, zamordowawszy doktora i udał się tym pociągiem do Londynu. Ma to być furjat bardzo niebezpieczny.

Mój ex-towarzysz wyszedł tymczasem z wagonu i stał nieśmiało przy drzwiach, jakby nie wiedząc gdzie się udać. Nie mogłem już mówić, wskazałem tylko na niego palcem. Gdy go pochwycono, padłem na ziemię bezprzytomny. Odwieziono mnie do domu, gdzie przeleżałem tydzień w straszliwej gorączce.

Kazimierz Łaniewski.

= Fortepian o dwóch klawjaturach.

Jak nas zapewniano, nie jest on u nas nowością.

Podobno już przed kilkunastu laty znany inżenier, przebywający naówczas tutaj, Filip Girard, skonstruował fortepian posiadający dwie klawjatury, jedna powyżej drugiej..

Druga jednak klawjatura nie była, jak u p. Mangeot, odwrócona

Na fortepianie tym, który zresztą nie okazał się praktycznym, produkowano się nawet podczas dawanego wówczas koncertu na rzecz pogorzelców.

Zapewniała nas o tem jedna z osób uczestniczących w owym koncercie.

= W tych dniach pewne indywiduum zaczęło po domach prywatnych zbierać wsparcia dla pozostałej po ś. p. Franciszku Tegazzo żonie z trojgiem dzieci.

Było ono już u kilku znanych w Warszawie osób.

Otóż p. Józefa nie zaś Marja, jak na podrobionej prośbie owego indywiduum wskazano, Tegazzowa oznajmia, że indywiduum to jest oszustem i że nigdy ona sama nie udawała się w ten sposób o wsparcie...

Falsyfikaty oszusta, przyaresztowanego przez jedną z osób, do której się zwrócił, złożono w naszej redakcji.

= Wielbiciel... rozczarowany przed kratkami sądowemi.

Pan X., dość znany artysta-muzyk, zapłonął ogniem uczuć miłosnych do nadobnej sąsiadki.

Uczucia swe chciał przelać w dźwięki muzyki; codziennie więc po kilka godzin wygrywał na trąbce różne melodje, usiadłszy przy ścianie oddzielającej jego izdebkę od mieszkania ukochanej.

Sąsiadka milczała, co pan X. wziął za dobry znak.

Po upływie pewnego czasu otrzymuje zawezwanie, ażeby się stawił do sądu. Gospodarz zapozwał go o wyprowadzenie się z mieszkania z tej przyczyny, że narusza spokój sąsiadom. Młodzieniec widzi ze zdumieniem, iż jako świadek przeciwko niemu staje... nadobna sąsiadeczka; słyszy z goryczą jak różowemi usty oskarża go przed sędzią...

Łatwo pojąć boleść zawiedzionego serca.

On myślał, że *Ona* w lubym zachwycie słucha dźwięków muzyki, a ona—niewdzięczna—oskarża go w sądzie....

— Dlaczego pan naruszasz spokój lokatorów?—zapytał sędzia pozwanego.

— Ja... sądziłem...—odpowiada, jąkając się, zmieszany młodzieniec — że gra moja sprawia tej pani przyjemność...

Sąsiadka zaprotestowała uroczyście, mówiąc, że trąbka ją denerwuje.

Pan X. zmuszony był dać zobowiązanie, iż nadal nie będzie wygrywał całemi godzinami na trąbce i pod tym warunkiem pozostał nadal w mieszkaniu.

Nazajutrz sąsiadka usłyszała jakąś rzewną melodję, wygrywaną na skrzypcach. Pan X. bowiem pomyślał sobie: „Może ją rzeczywiście moja trąbka denerwuje, zagram jej na skrzypcach“.

Wkrótce jednak doznał nowego rozczarowania, gdyż znowu stanął przed kratkami sądowemi i zmuszony był opuścić mieszkanie wraz z dwoma instrumentami.

= Przed sądem pokoju.

Sędzia. Jak pan śmiałeś, pan człowiek inteligentny, uderzyć swoją żonę talerzem?

Oskarżony. Szanowny sędzio, czy zna pan moją żonę?

Sędzia. Nie mam tej przyjemności.

Oskarżony. No... to niech pan nic nie mówi.

= Wypadki.

* Kilka wypadków ognia z dnia wczorajszego.

Na ulicy Franciszkańskiej pod nr 28 u utrzymującego skład win zapaliły się rogoże.

Ogień sami mieszkańcy ugasili; przyczyna niewiadoma.

U stolarza na ulicy Muranowskiej w domu nr 31 czeladnik pozostawił na warsztacie palącą się świecę.

Od świecy zapaliły się wióry.

Ogień ugaszono w zarodku.

Na Piwnej pod nr 49 zapaliły się sadze.

Kominiarze szybko je ugasili.

W parowym młynie na Solcu z przyczyny niewiadomej zapaliło się siano.

Na ulicy Gęsiej pod nr 15 zapaliły się sadze w kominie.

W końcu z tej samej przyczyny powstał alarm w domu pod nr 17 na ulicy Furmańskiej.

We wszystkich tych wypadkach szkody prawie żadne; straż ogniowa alarmowaną nie była.

* Przejechania.

Na rogu ulic Czystej i Krakowskiego-Przedmieścia wczoraj około godziny 5-tej wieczorem, nie dość trzeźwy włościanin z Wilanowa, powożąc nieostrożnie uderzył dyszlem przechodzącego p. T.

Na Solcu spadł z wozu jadący włościanin ze wsi Janowa i potłukł się mocno.

Wczoraj również około godziny 2-ej po południu, włościanin jakiś wjeżdżając na most, przejechał kilkoletniego chłopca.

— *Druga* prelekcja w sali ratuszowej, na dochód osad rolnych, odbędzie się w dniu 9 b. m., to jest w *niedzielę* o godzinie 1-szej po południu, na której *p. Edmund Jankowski*, kandydat nauk przyrodzonych, wyłoży rzecz p. t. *Ogrody u nas i ich podźwignięcie.*

Trzecią i czwartą mieć będzie *p. Zygmunt Gloger* w dniu 11 i 13 b. m., to jest *we wtorek i czwartek*, o godzinie 5 wieczorem p. t. *Obrazy z przed lat tysiąca.*

Zarazem zarząd ma zaszczyt zawiadomić, że oprócz poprzednio już ogłoszonych odczytów, będzie także miał *p. doktor Michał Bobrzyński*, profesor uniwersytetu krakowskiego, odczyt p. t. *Wisła w wiekach średnich.*

Bilety numerowane i wejścia sprzedają się w księgarni Gebethnera i Wolffa i na godzinę przed rozpoczęciem prelekcji, przy wejściu na salę i galerję.

Przewodniczący w zarządzie, A. *Białecki.*— Sekretarz, J. *Gruszczyński.*

— Kasa groszowa, egzystująca przy ulicy Waliców pod nr 1, odbywać będzie czynności swoje nie jak dotąd w soboty, lecz w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 11-tej przed południem.

Nekrologja.

† W poniedziałek, dnia 10 b. m., za duszę ś. p. Konstantego **Sługockiego,** budowniczego, o godzinie **10-tej** zrana, odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, na które pozostałe żona, córki i zięć zapraszają. —4473—

† We wtorek, dnia 11 b. m., jako w piątą rocznicę śmierci ś. p. Józefata **Stelmowskiego,** odprawi się wotywa żałobna o godzinie **9 tej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca obok skweru na Krakowskiem-Przedmieściu. —4534—

† Dnia 11 b. m., we wtorek, w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-tej** zrana, odprawione będzie żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Aleksandry z Wolskich **Turskiej,** na które w smutku pogrążona córka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —4508—

† W dniu 11 marca we wtorek, jako w czwartą rocznicę śmierci ś. p. Ignacego **Bobbe,** odbędzie się msza żałobna w kościelę św. Krzyża, o godzinie **11-tej** zrana, na którą pozostała żona z dziećmi zaprasza. —4541—

† We wtorek, 11 b. m., o godzinie **10-tej** zrana, w kościołku instytutowym warszawskiego Towarzystwa dobroczynności na Krakowskiem-Przedmieściu, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Augusta **Radwana**, niegdy członka warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, na którą zaprasza się familję zmarłego, oraz opiekunki i członków Towarzystwa.

† Dnia 11 marca r. b., we wtorek, jako w 12-tą rocznicę śmierci ś. p. Stefana **Mackiewicza,** b. urzędnika magistratu miasta Warszawy, radcy honorowego i kawalera, w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, o godzinie **11-tej** zrana, odprawioną będzie przed wielkim ołtarzem wotywa żałobna, za spokój jego duszy, na którą pozostała żona wraz z córką i synami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. Jednocześnie ofiarowaną będzie taż wotywa za spokój duszy ś. p. brata jego Józefa **Mackiewicza**, b. właściciela majątku Widno, w gubernji witebskiej położonego.

† W niedzielę, dnia 9 marca, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Wilhelminy z Ottów **Bockhan,** odbędzie się o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele ewangelicko-augsburskim przy ulicy Królewskiej, pośmiertne wspomnienie wraz z modlitwą, na które pozostały mąż wraz z rodziną zmarłej zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —4536

† Ś. p. Konstancja z Wiszniowskich **Cybulska,** w wieku lat 25, po długiej słabości, opatrzona św. Sakramentami, w d. 7 b. m. przeniosła się do wieczności. Pozostały w głębokim smutku mąż zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, w dniu 11 b. m., to jest we wtorek, w kościele św. Krzyża, o godzinie **10 i pół** zrana, odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu zaraz po skończonem nabożeństwie. —4543—

† Ś. p. Dominik **Borzęcki,** felczer szpitala ewangielickiego, zmarł dnia 8-go marca, o godzinie 8 mej rano. Stroskana żona z dziećmi, zaprasza krewnych i znajomych na załobne nabożeństwo, odbyć się mające w d. 11 b. m., t. j. we wtorek o godz. **11 i pół** zrana, w kościele Narodzenia N. Marji P. na Lesznie, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie. —4568—

† W mieście powiatowem Ciechanowie w dniu 4 marca r. b. po krótkiej chorobie rozstał się z tym światem Jan **Ulejski,** b. oficer b. wojsk polskich, nauczyciel szkół publicznych i emeryt. Piszący te słowa składa najserdeczniejsze podziękowanie miejscowemu i przybyłemu duchowieństwu oraz urzędnikom władz miejscowych za szczery udział w oddaniu ostatniej czci powszechnie szanowanemu i kochanemu emerytowi. *L. U.*

—4461—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 6-go marca. — Muzea narodowe podlegać będą na przyszłość bezpośredniej władzy ministra sztuk pięknych. Dotychczasowy dyrektor muzeów zwać się ma administratorem i dodany mu będzie komitet doradczy, biorący udział w poważniejszych postanowieniach. W miejsce dotychczasowego dyrektora muzeów p. Reiset mianowano administratorem pana Barbet de Jouy.

× **Lyon** 6-go marca. — Roussotte, urzędnik banku Union, zabrawszy z kasy 212,900 franków, przepadł bez wieści.

× **Lille** 6-go marca. — Pociąg osobowy, idący z Lille do Valenciennes, wpadł na stojące na linji wagony. Trzy wagony osobowe zupełnie zniszczone. Kilkanaście osób ciężko ranionych.

× **Londyn** 6-go marca.—W roku 1878 skonstatowano urzędownie w Anglji 15,059 upadłości; w tej liczbie znajduje się ośm banków.

× **Londyn** 6-go marca.—Dzienniki żywo zajmują się szczegółami sprawy, sądzonej przed ośmiu laty w Manchester, która zakończoną została wyrokiem śmierci. Zdaje się, iż sąd, wprowadzony w błąd pozorami, skazał niewinnego. Szczegóły podniesione stwierdza list jałmużnika więziennego w Leeds, napisany na podstawie zeznań na spowiedzi w tych dniach straconego zbrodniarza. Rząd polecił przeprowadzić energiczne śledztwo.

× **Bruksella** 6-go marca.— Trybunał kasacyjny odrzucił skargę T'Kinta i Fortampsa o nieważność wydanego na nich wyroku.

× **Rzym** 6-go marca.— Kardynał Nina wysłał nowe *memorandum* do Bismarcka.

× **Rzym** 6-go marca. — Ks. dr Sylwester Sembratowicz, na tajnym konsystorzu odbytym dnia 28-go z. m., prekonizowany został biskupem juliopolitańskim *in partibus infidelium.*

× **Neapol** 6-go marca.—Passanante wypowiedział sam obronę, w formie biblijnej, zawierającą 181 wersetów.

× **Berlin** 6-go marca.—Bismarck odbywa dłuższe konferencje z cesarzem.

× **Berlin** 7-go marca. — Dziennikowi duńskiemu *Morgenbladet* zamierza ks. Bismarck wytoczyć proces o obrazę rządu i swej osoby.

× **Berlin** 6-go marca. — Władze pruskie surowo ścigają ryciny i pisma niemoralne. W magazynach obrazów policja robiła poszukiwania za podobnemi produkcjami, zabierając je wrazie znalezienia. Winni pociągani są do odpowiedzialności sądowej.

× **Berlin** 6-go marca. — Według wykazów urzędowych, wyemigrowało z Niemiec w roku ubiegłym 46,286 osób. Liczba emigrantów zmniejsza się z każdym rokiem.

× **Berlin** 6-go marca. — Tyfus plamisty przybiera groźniejsze rozmiary. W szpitalu barakowym za miastem znajduje się przeszło 200 chorych. Obecnie pojawiać się zaczyna bardzo zaraźliwy tyfus powrotny. Władze miejskie przedsiębiorą odpowiednie środki.

× **Wrocław** 6-go marca.—Obwodowy poborca podatków, p. Lenschner, uciekł z sumą 24,000 marek.

× **Kopenhaga** 6-go marca.—Tutejszy uniwersytet obchodzić będzie tego roku 400-letnią rocznicę założenia.

× **Cieplice** 6-go marca.—Uratowanie źródeł obchodzono tu iluminacją, pochodem z pochodniami i biesiadą składkową.

× **Poznań** 7-go marca. — Z wiosną rozpoczęte zostaną wstępne roboty około nowej linji kolejowej z Piły do Stargardu.

× **Kraków** 7-go marca. — Jutro wystawiony tu będzie obraz ludowy „Noc świętojańska“. Autorem jest p. Adam Staszczyk, czeladnik ślusarski — muzykę napisał pan Hoffman. W wykonaniu biorą udział celniejsi artyści z Rychterem na czele.

× **Lwów** 6-go marca.—Namiestnictwo, otrzymawszy z Borszczowa wiadomość o pojawieniu się dziwnych symptomatów choroby w pogranicznej Mielnicy, wysłało wczoraj na miejsce referenta sanitarnego dra Merunowicza.

× **Petersburg** 6-go marca.—*Deutsche Petersburger Ztng*, na skutek rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, wstrzymano sprzedaż uliczną numerów.

× **Tyrnowa** 6-go marca.—Wzrasta tu agitacja na rzecz księcia Bibeski, jako kandydata do tronu.

× **Washington** 6-go marca.—W mieście Reno, w Nevada, olbrzymi pożar zniszczył całą dzielnicę. Pięć osób zginęło w płomieniach. Szkody miljonowe.

Przegląd polityczny.

Telegram z Pesztu przyniósł nam kilka ciekawych szczegółów z mowy hr. Andrassy'ego w parlamencie austryjackim; dotyczą one nietylko stosunków austro-tureckich, ale także wielu innych kwestyj z polityką wschodnią związek mających. Minister oświadczył, że stosunek Bosnji i Hercegowiny zostanie przez oba ciała parlamentarne w danym razie postanowiony. Co się tyczy Nowego Bazaru, to rządowi nie zależy na okupacji tego sandżaku, ale na uzyskaniu prawa trzymania załogi w niektórych miejscowościach przy zachowaniu władz i praw Porty.

Rząd nie chce pozbyć się swojego prawa, jakie mu przysłuża na zasadzie traktatu berlińskiego, ale nie chce też narażać dobrych swoich stosunków z Portą przyśpieszeniem kwestji. Tem samem upada pogłoska *Ajencji Havasa*, jakoby poseł austryjacki i Karatheodory basza udawali się o pośrednictwo do posła francuzkiego w celu sprowadzenia zgody pomiędzy Austrją i Turcją

Co się tycze krążących wersji o projekcie zebrania nowych dyplomatycznych korespondencyj w celu przeprowadzenia rewizji traktatu berlińskiego, oświadczył, że taka propozycja z żadnej strony nie zostałaby przyjętą.

W kwestji spornej o Arab-Tabią miała być rzeczywiście zebraną rada posłów, ale dotychczas w tym względzie toczą się jeszcze układy. O konferencjach w Berlinie nikt nawet serjo nie wspominał.

Presse tą ostatnią kwestją zajmuje się także w ostatnim swoim numerze i zachęcona przemówieniem hr.

Andrassy'ego parafrazuje dalej jego zdanie, utrzymując, że nie o rewizją traktatu, ale o przyśpieszenie jego wykonania chodzi, o co właśnie domagać się miały niektóre mocarstwa zachodnie.

Z Konstantynopola donoszą znowu o świeżych intrygach Said-baszy przeciw wielkiemu wezyrowi; zagrażają one poniekąd finansowym projektom Porty i wpływowi francuzów, których Said jest nieprzyjacielem.

Na balu u posła austryjackiego przyszło nawet między panem Fournier, ambasadorem francuzkim, a jednym z tureckich dygnitarzy do ostrej z tego względu przymówki, przyczem pan Fournier publicznie Saida baszę nazwał najgorszym nieprzyjacielem Turcji, o czem naturalnie natychmiast zaraportowano sułtanowi.

Radykaliści francuzcy przyznają teraz otwarcie, że podjazdy i ataki przeciw byłemu ministrowi spraw wewnętrznych panu Marcère, są tylko początkiem kampanji politycznej, mającej na celu rozbicie większości zachowawczo-republikańskiej, a nic dziwnego, iż prawica popiera te zamiary najzupełniej.

Pośrednio cel został dopięty; zamianowanie pana Lepèr'a ministrem posunęło punkt ciężkości całego gabinetu ku lewicy. Trudnoby było oznaczyć, jak długo solidarność dzisiejszego ministerjum zdoła się oprzeć prądom radykalizmu; to pewna, iż długo przeciw niemu gabinet walczyć nie potrafi i najprawdopodobniej ustąpi z czasem miejsca ludziom p. Gambetty, którzy utworzą fazę przejściową dla rządu radykałów.

Komisja ankietowa wysłuchała w poniedziałek argumentów Waddingtona i Le Royer przeciw rozpoczynaniu procesu z gabinetem 16 maja. Pierwszy minister republiki rozwijał szeroko polityczne powody, które Rząd skłaniają do sprzeciwienia się prezesowi. Zwracał uwagę na rozdrażnienie opinji, jakie rozprawy sądowe za sobą pociągnąćby musiały, a wreszcie przygotowanie i przesłuchiwanie świadków wojskowych musiałoby wywrzeć niekorzystny wpływ w kraju i za granicą, gdzie w ogóle od nowego Rządu spodziewają się rozpoczęcia dłuższej ery wszechstronnego umiarkowania.

Standard podobno z autentycznego źródła dowiaduje się, iż komisarz francuzki w Tirnowie rozwinął agitację pomiędzy znaczniejszymi obywatelami wschodniej Rumelji w celu przekonania ich o korzyściach protektoratu francuzkiego, gdyby takowy nad prowincją rumelijską zaprowadzony został. Jeden z bulgarów udać się miał nawet do Konstantynopola, aby tam w tym przedmiocie porozumieć się z panem Fournier, który podobno projekt ten poparł.

W razie sprawdzenia powyższej pogłoski mielibyśmy dowód, jak szybko wpływ Francji wzrasta na półwyspie bałkańskim.

Kwestja pożyczki i projektów finansowych jest prawie na ukończeniu, jak zapewnia telegram z Konstantynopola; rozchodzi się o niektóre drobne szczegóły prawnej natury.

Podobno drugie towarzystwo francuzkie przedstawiło Porcie nowy projekt reformy finansów i zasilenia skarbu.

Nagle spada na Portę *embarras de richesses.*

Marica zamieszcza urzędowe sprawozdanie o zamachu popełnionym na osobie metropolity greckiego Djonisiusa w Filipopolu. Generał Mołostow, gubernator wojskowy wschodniej Rumelji, zapewnia, że grecy wraz z bulgarami, mężczyzni i kobiety rzucili się na arcybiskupa, podejrzywając go o przychylność dla Turcji. Kobiety okazały się przy tej sposobności najokrutniejszemi. Zaaresztowano wiele osób, radca Lebedew prowadzi sprawę.

Z Bukaresztu donoszą na własną pochwałę, że mieszkańcy Dobrudży wysłali adres do rządu rumuńskiego z wyrażeniem swojego zadowolenia i podziękowania z powodu dobrodziejstw nowej administracji i łaskawości nowego rządu.

Telegramy.

(*Ajencja Rudolfa Okręta*).

Drezno, 7-go.— Wczoraj w nocy w Albrechtsburgu pod Droznem umarła hrabina von Hohenau, wdowa po księciu pruskim Albrechcie.

Londyn, 7-go.— W bitwie pod Kash-Gunt 3ci pułk jazdy Seindzia niemałe poniósł straty. Zabity major Reynolds i 16 jezdźców; pułkownik Malcolmson ciężko raniony. Dalszy odwrót ariergardowej brygady Biddulph'a nie odbywał się spokojnie; Alizais i Duranais ostrzeliwali i napadali na anglików wzdłuż lesistych stoków gór.

Londyn 7-go. — Ponieważ znane już są szczegóły bitwy pod Isandulą i stwierdzono, że w bitwie tej poległo 840 białych, to jest potrójna liczba zabitych, które Anglja miała w Alinie i Inkerman i już wyświeconem, że lord Chelmsford przez zulusów niespodzianie został napadnięty i że główną winę tej klęski jemu przypisać należy — żąda więc *Standard* i *Daily News* zamianowania innego jenerała naczelnego. Ze sprawozdania korespondenta *Times.* który wyruszył z Chelmsfordem — okazuje się dokładnie brak zdolności Chelmsforda. Tylko przypadkowo dowiedział się jenerał po południu o zniszczeniu obozu pod Isandulą, inaczej byłby również zmasakrowanym.

Wersal 8-go. — Lepére i Leroyer oświadczyli, że gabinet usiłował nakłonić komisję do cofnięcia wniosku postawienia w stan oskarżenia ministrów z 16 maja; komisja jednak znaczną większością oświadczyła się za utrzymaniem wniosku.

Tyrnowa 6-go. — Debata o regulaminie zgromadzenia narodowego zakończone dziś i następnie odroczono posiedzenie. Pojutrze nastąpi wybór prezydenta i biur. Angielskiemu deputowanemu wręczyła muzułmańska ludność Tyrnowy i okolicy petycję, w której uskarża się na władze administracyjne.

Madryt 6-go.—Przybył tu Serrano i został przez króla przyjętym. Sądzą, iż ministerstwo utworzonem będzie dziś wieczorem.

Teplice 7-go.—Od wczoraj jest tak silny przypływ wody na głównem źródle, że trudno wodę zwyciężyć podwójną pompą, temperatura wody pierwotna normalna.

Madryt 8-go. — Urzędowy. Utworzono już nowe ministerjum; skład tegoż jest następujący: Prezydent Martinez obejmie ministerstwo wojny, Molins sprawy wewnętrzne, François Silvela, sprawy zewnętrzne, Atyla—kolonje, Pavia marynarkę, Toreno publiczne roboty, Orovio finanse, Aurioiles ministerjum sprawiedliwości.

Neapol 8-go. — Królobójca Passamante został na śmierć skazany.

Petersburg 6-go. — Wedle telegramu z Taszkientu, w Mazariszerif po śmierci Szir Alego wybuchło wzburzenie, z którego Jakób chan ostatecznie wyszedł zwycięzko. Krąży pogłoska, że obok Jakóba chana pretendują do tronu afghańskiego: Ibrahim chan, drugi syn Szir Alego i Achmed chan, syn zmarłego emira.

Petersburg 7-go. — Profesor Leon z Berlina, którego mniemany sąd o chorobie Prokofiewa podała rosyjska *Petersburger Ztg*, nie ma żadnej misji urzędowej. Sprzedaż uliczna *Petersburger Ztg* wstrzymana.

Bruksella 7-go. — Wydalony z Francji przed kilku miesiącami socjalista Hirsch, wydawca niemieckiej *Latarni*, otrzymał dziś dekret, rozporządzający także jego wydalenie z Belgji.

Tyrnowa 7-go.—Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego wybrano egzarchę Anthimona jednogłośnie prezydentem, na wiceprezydentów obrano Ekononawa, inspektora szkolnego w Warnie i Karuvalowa, eks-gubernatora Tyrnowy i obecnego przewodniczącego rady powiatowej. Po ożywionych debatach odrzuciło zgromadzenie narodowe znaczną większością głosowania tureckich deputowanych, dlatego iż zostały spisane w języku, urzędowo nie uznanym. 108 głosami przeciw 102 uznano język bulgarski jako jedyny język rozpraw.

Panuje tu wielkie wzburzenie wskutek wiadomości z Macedonii. Bulgarzy uciekają z tamtąd ze wszech stron do Tyrnowy. W Küstendzil, Dubnicy i Strandja stawiali Bulgarzy opór turkom; przyszło do rozlewu krwi i przewidują wielkie zawikłania.

Neapol 7-go.—Wczoraj toczył się proces Passamantego. W sali rozpraw zebrała się publiczność bardzo licznie. Przy odczytaniu aktu oskarżenia Passamante się uśmiecha i okazuje obojętność. Pochodzące od oskarżonego a odczytane wczoraj dokumenta zawierały zawiłe idee; oskarżony domaga się w nich osobnego systemu rzędowego i opracował w tej myśli projekt.—Wejście Cairoli'ego i Degiovannini'ego wywołuje sensacją, Opowiadają oni w prosty sposób zajście przy zamachu.—Nastąpiło przesłuchanie ojca Passamantego, gospodyni u której mieszkał, kupca u którego kupił nóż i innych mniej ważnych świadków, poczem zamknięto posiedzenie.

Londyn 6-go. — *Morningpost* dowiaduje się, że na miejsce Chelmsdorfa dowództwo wojsk walczących z Zulusami obejmie generał Lyons.

Petersburg 6-go. — Hr. Loris-Melikow donosi z Astrachania: W Wietlance umarł chłopczyk, mający 14-cie miesięcy, na silne zapalenie płuc w połączeniu z biegunką. Choroba trwała dwa tygodnie. Sekcja wykonana przez d-ra Biesiadeckiego w asystencji dra Krasowskiego i innych lekarzy stwierdziła tę diagnozę.

Peszt 7-go. — Cesarz austryjacki przybył tu wczoraj osobnym pociągiem.

Petersburg 7-go. — *Agence Russe* donosi: Depesza obiegowa Rossji sygnalizuje tylko konioczność bezpośredniego porozumienia się między mocarstwami.

Ateny 6-go.—Urzędowe. Według doniesienia z Prevezy, władze tureckie skłoniły albańczyków muzułman do złożenia na ręce tutejszych konsulów europejskich petycji. w której oświadczają, że cały Epir do nich należy i protestują przeciw anneksji do Grecji. Również wezwały tu władze tureckie chrześcian z Poramyki i Margarity, aby ich skłonić do podpisania takiej petycji.

Berlin 7-go. — Na skutek wyrażeń kanclerza państwa i krytyki Forkenbecka, chciał tenże wczoraj złożyć prezydjum i udało się tylko nagłym prośbom przyjaciół i naleganiom zachowawców odwieść go od tego postanowienia. Powtórzenie takich wypadków może jednakże wywołać znowu podobne przesilenie. Przypisują więc wielką wagę do wczorajszego oświadczenia Forkenbecka, w którem powiedział, że pozwala na krytykę swej działalności podczas dawnych sesyj, że jednakże krytyka ta posunąć się może do tego, że mu uniemożliwionem będzie dalsze prowadzenie spraw.

Konstantynopol 7-go.— Skobelew doniósł władzom tureckim, że opuszczenie Adrjanopola i Tracenu będzie w 14 dni ukończone, i że kwatera główna przeniesiona zostanie do Ilson. Totleben aż do czasu powrotu pozostanie w Warnie.

Waszyngton 7-go. — W parlamentarnych kołach oczekiwany jest mesaż Haysa z okazji otwarcia kongresu na 18 b. m.

Londyn 8go. Stanhope komunikuje się, że ze względu na ostatnie niepokoje wzmocnił Lyttonga rnizon brytyjsko-birmański trzema pułkami.

SZARADO-ZADANIE.

Pierwsze w ogniu znajdziecie,
Drugi wali, rozbija
Gorzej pałki lub kija.
Cały zazwyczaj w lecie
Po wsiach się odbywa,
I dla gospodarzy
(Choć się różnie zdarzy),
Owocem prac bywa.

(Znaczenie zeszłej szarady: *Oświecenie*).

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

— *W. Mikulińskiemu w Benderach.* — Do rocznej prenumeraty wypadnie jeszcze dopłaty rs. 3 kop. 75

Kurs giełdy warszawskiej,—dnia 8 marca 1879 roku.

Weksle:		Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	płacono
Berlin à vista	z krótkim terminem (2 dni) 300 marek......	152.17½—10	152.40	—.
Londyn 3 mies.	" " za 1 f. st..........	—.	10 34	—.
Paryż 8 dni	" " za 300 fr..........	123.37½—30	123.60	—.
Wiedeń 8 dni	" " za 150 fl..........	123 67½—75	132 90	—.

Papiery publiczne.	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy żądano	płacono	Akcje i Obligacje.	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy żądano	płacono
Obligi skarbowe rs. 100....	—.—	—.—	—.—	Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125..............	—.	—.—	244 50
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	—.—	100 —	—.—	Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—.	—.—	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	—.—	99 60	—.—	Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	—.—	85 —
" " " małe.	—.—	99.60	—.—	Akc. dr. żel. War.-Terespol.	—.	—.—	134.50
Listy zast. m. War. serji I.	—.—	94 80	—.—	Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.	—.—	118 50
" " " II.	—.—	94.80	94.—	Akc. Banku Hand. w Warsz.	—	260 —	260 —
" " " III.	—	—.—	—.—	Akc. Banku Dyskont. w War.	—.	262 50	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I i II.	87.25	—.—	—.—	Akc. Banku Handl. w Łodzi.	—	—.—	—.—
4% List. likwidacyjne duże..	—.—	89.20	—.—	Akc. War. Tow. ub. od ognia	—	—.—	660 —
" " małe..	—.—	89.20	—.—	Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	—.—	—.—
Bil. Bank. Ces. ser. I II i III.	—.—	—.—	—.—	Akc. Tow. fab. cukru Józefów	—.	260.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864..	—.—	—.—	—.—	Akc. Dobrzel. T. fabryki cukru		—.—	580.—
" " 1866..	—.—	—.—	—.—	Akc. T. Lilpop, Rau i Loew.	—.	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs.100	—.—	—.—	—.—	Akc. Towarzys. fab. machin	—.	—.—	—.—
II Pożyczka wschodnia rs.100	93 25	93 50	—.—	Akc. Towarz. Łazien i Łaźni	—.	—.—	—.—

Wartość kuponów od listów zast. 84⁴/₉ nowych 105⁵/₉ zastawnych m. Warszawy ser. I i II 218¹/₁₈ — m. Łodzi 176⁷/₉ listów likwidacyjnych 167⁷/₉ obligów skarbowych 174²/₅ pożyczki prem. 1-ej emisji 76²/₅ 2-ej emisji 243 ¹/₁₀

Monety: Półimperjały rs. —.— — Sztuki dwudziestofrankowe rs. 8.28 marki niemieckie rs. — kop. 51 pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austryjackie rs. — kop. 88⁵/₈

OBIAD

byłych Wychowańców Korpusu Paziów Jego Cesarskiej Mości odbędzie się w dniu 26 lutego (10 marca) w Klubie Russkim, o godzinie 6-tej.

Byli Wychowańcy Korpusu Paziów, chcący uczestniczyć w obiedzie, raczą się zapisać, nie później jak do 24-go lutego (8-go marca) godziny 10-tej wieczór, na liście, złożonej u intendenta Klubu Russkiego, oznaczając przytem rok wyjścia z Korpusu.

2—2—4257—

— Z powodu ukończenia nauki **kroju sukien** przez pięć uczennic w *Zakładzie Rękodzielniczym dla kobiet* (plac Zielony nr 10) otworzyły się wakanse, na które można zapisywać się codzienie. 1—6—4385—

—W dniu 6 b. m. poświęconą została przez JKs. Rogowskiego, proboszcza parafji świętego Aleksandra, fabryka odlewów i wyrobów metalowych, przy ulicy Nowy-Świat pod nr 2, przy rogu ulicy Książęcej, założona przez współkę młodych fachowych ludzi, pod firmą: *T. Gwiżdziński* i *Spółka.*

— Dentysta francuz *A. Mercère* przyjmuje chorych codziennie od godziny 10-tej rano do 5-tej po południu.— Ulica hr. Berga, nr 11. —4,505—

— **Inhalacje dla chorych piersiowych.** —Wziewania środków leczniczych według wskazań lekarskich, w chorobach krtani, oskrzeli i płuc. Inhalacje balsamiczne z naturalnych wytworów leśnych — w godzinach rannych od 8 do 10 i popołudniowych od 5 do 7. Plac Zielony róg Marszałkowskiej nr 12. Odpowiednie aparaty przenośne, służące do powyższego celu, wykonane według systemu znanego z wystawy powszechnej w Paryżu r. z. aparatu—modelu doktora Malcza dla chorych piersiowych, zmuszonych pozostawać w pokoju, niemniej i dla celów hygienicznych (powietrze leśne w pokoju) są do nabycia.

3—6—3562—

— Świeże zapasy wybornej herbaty, w cenie od rs. 1 kop. 20 do rs. 3 za funt, poleca hurtowy skład M. Muszkata, przy ulicy Senatorskiej nr 16. Pp. handlującym, oraz cukierniom i restauracjom odstępuje się stosowny rabat. —5—6—3012—

Spieszcie! spieszcie! spieszcie!
Światło i włoskie piękności!
ZAPAŁKI

tylko co nadeszłe z Włoch bardzo praktyczne, hygieniczne, bezpieczne i tanie, w pudełeczkach ozdobionych portretami znakomitych piękności i artystek włoskich, są do nabycia w większych partjach lub pojedyńczo, w składzie głównym przy ulicy Trębackiej nr 7. 2—12—4271—

— Zakład artystyczno-drzeworytniczy ***Bronisława Puc*** — Ogrodowa nr 16, w Warszawie— przyjmuje wszelkie roboty w zakres drzeworytnictwa wchodzące, — z czem poleca się pp. wydawcom, księgarzom, przemysłowcom i handlującym. —2290—2

—INSTYTUT LECZENIA
Szkoła Gimnastyki, ulica Miodowa Nr 3, przyjmuje chorych w różnych skrzywieniach, oraz choroby nerwowe leczy nowym radykalnym środkiem ***MASSAGE;*** na gimnastykę ***higieniczną*** zaś przyjmuje w odpowiednie komplety

M. OLSZEWSKI.

Fabryka tabaczna „UNION“
nadesłała do ***składu*** pod firmą

KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI,

w hotelu Europejskim,

Papierosy europejskie, średnie i mocne, w cenie rs. 1 kop. 20 za sto sztuk.

Tytonie obstalunkowe, średnie, mocne i lekkie, w cenie od rs. 1 do rs. 3 kop. 60 za funt. —143

STAN POWIETRZA.

Dziś rano ciepła st. 0 w południe ciepła st. 4 (Reomura 766 Odmiana.)

— Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 5 cali — (opada).

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjechali: Dach Włodzimierz jenerał leitnant, z Kozienic; Książę Karol Radziwiłł ob., z Żytomierza; Książe Bolesław Woroniecki ob., z Glinek; Książe Gedroić Kazimierz ob., z Wilna; Pac-Pomarwacki Wacław ob., z Trok; Suida Wiktor assessor koleg., z Wilna; Sulczyński Piotr ob., z Lisowczyc; Anderson Jan kupiec, z Londynu; Mur Jakób kupiec, z Londynu; Spitz Hermann fabrykant, z Berna; Kaszyc Konstanty ob., z Nowogrotka; Kretkowski Bronisław ob., z Wensławic; Chaberry Henryk kupiec, z Paryża; Zalewski Henryk ob., z Berlina; Arbuzów Michał podpułkownik, z Brześcia; Elkan Konstanty rotmistrz, z Częstochowy; Ożarowski Aleksander pułkownik, z Nowogeorgewska; Brand Michał lekarz, z Petersburga; Zgórawali, radca dworu, z Wierzbołowa; Ankudinow Konstanty pułkownik, z Nowogeorgewska; Stupin Wasili kapitan, z Wilna; Wasilew pułkownik, z Brześcia.

TEATR WIELKI.

Dziś: Afrykanka (Abonament A nr 2).
Jutro: Katarzyna córka bandyty.

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: Uściskajmy się! — Pieszczoszek.
Jutro: Śluby panieńskie.—Kalosze.

W niedzielę, dnia 25 Lutego (9 Marca) 1879 roku,

w Sali Resursy Obywatelskiej

7-my KONCERT POPULARNY

pod dyrekcją

KAROLA ROŻALSKIEGO.

PROGRAM:

CZĘŚĆ I-sza.

1. **Uwertura** z op. „Zampa“, **Herold'a,** wykona orkiestra.
2. **«Il sonio».** Romans z towarzyszeniem Violenczelli, **Mercandante'go,** odśpiewa panna Zofia Borzymowska na Violenczelli p. G. Czernicki.
3. a) **Fuga** in (A min.), **Bach'a Liszt'a.**
   b) **Alegro** z sonaty, **K. M. Webera,** wykona na fortep. p. H. Lechowicz.
4. **«Legenda»** na cztery głosy mieszane, **Maxa-Bruch'a,** wykona chór żeński i męzki w połączeniu.
5. **„Fantazja»** z op. Wilhelm Tell, **G. Rossinie'go,** wykona orkiestra.

CZĘŚĆ II-ga.

6. **Uwertura** „Ruy-Blas“ **Mendelssohn'a** wykona orkiestra.
7. a) **Czemu, Filippie'go.**
   b) **Groźna dziewczyna, St. Moniuszki,** odśpiewa panna Zofja Borzymowska.
8. **Symfonja koncertowa** na dwoje skrzypiec, **D. Allard'a.**
   a) **Alegro,** b) **Largo,** c) **Finale,** wykonają panowie: **Wasili, Gawryłow i Wilhem Rejch.**
9. **Deklamacja** „Poezja i Proza“, wypowie p. Edmund Rüger.
10. a) **«Barkarolla» Aleks. Różyckiego.**
    b) **«Róże»** (solo panna Bereżecka) **K. Studzińskiego,** wykona chór męzki i żeński w połączeniu.
11. **Marsz** z Tragedji „Tarpeja“ **L. v. Beethoven'a.**

Biletów do miejsc numerowanych po kop. **50** i kop. **5** na ubogich, nabyć można w cukierni p. Kocha na wprost Resursy Obywatelskiej, zaś pozostałych i wejściowych po kop. **30** przy wejściu do sali od godziny 6-tej wieczorem.

Początek o godz. 8-mej punktualnie.

1—1 —4513—

Dolina Szwajcarska

Dziś i codziennie

Koncert Śpiewaków Tyrolskich
pod dyrekcją
LUDWIKA RAINERA (z Achensée)

z współudziałem w **Niedzielę orkiestry A Sonnenfelda.**

W Niedziele i Święta początek o godzinie 5-tej, a w dnie powszednie o godz. 7-mej po południu.

Jutro dnia 9 OSTATNI KONCERT.

19—0 — 2716—

Pogrzebowe efekty:

trumny, pośmiertne ubrania.—**Zlecenia załatwienia całości pogrzebu w Kantorze B. Korpaczewskiego,** ulica Trębacka Nr 4. 3—0—3981—

Urząd Starszych Zgromadzenia Zegarmistrzów Warszawskich,

zawiadamia pp. Pryncypałów iż w dniu 1 (13) marca r. b., t. j. wprzyszły czwartek, o godzinie 8-ej wieczorem, w mieszkaniu Starszego Zgromadzenia pod Nr 436 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, odbędzie się sesja, w celu obrania starszego i podstarszego, jakoteż zapisu uczniów i wypisu tychże na subiektów.

Starszy Zgromadzenia **L. Babczyński.**

1—1—4542—

Łóżka i Szafy,

oraz

FORTEPIAN

z fabryki Bucholtza, do sprzedania. — Ulica Śliska Nr 20. —4456—1—3

Do sprzedania:

Szafa jesionowa, duża, z półkami; **Szeslong** duży, skórą kryty; **Stół** okrągły; **dwie Suknie** jasne, z koronkami; **Konsola** z toaletą, **dwie Lampy stołowe; Garnitur stołowy porcelany** i inne drobiazgi.—Świętokrzyzka Nr 3,—stróż wskaże. —4457—1—3

Rs. 5,000

jest do wypożyczenia na pierwszy numer hypoteki domu murowanego w Warszawie, po Towarzystwie Kredytowem.—Adres proszą zostawić **w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. N. A.** —4459—1—2

Pojutrze dnia 28 Lutego (10 Marca) 1879 roku, o godzinie 8-mej wieczorem

W SALI RESURSY OBYWATELSKIEJ

odbędzie się

KONCERT
PP. JANINY I JULJUSZA
ZARĘBSKICH.

PROGRAM:

CZĘŚĆ I-sza:

na zwyczajnym fortepianie:

1. **LISZT.** Mazeppa. Poëme symfonique na dwa fortepiany, wykonają pp. Janina i Juljusz Zarębscy.
2. a) **MOSZKOWSKI.** Moment musikal.
   b) **SCHUMAN.** Novelette, wykona pani Janina Zarębska.
3. a) **MOZART** Menuett.
   b) **LISZT.** Rapsodja, wykona p. Juljusz Zarębski.
4. a) b) **CHOPIN** (Nocturno (Cis moll). (Barcarolle.
   wykona pani Janina Zarębska.

CZĘŚĆ 2-ga;

Na podwójnym fortepianie:

5. **BACH.** Toccata et Fugue
6. a) **ZARĘBSKI.** Fantasie, composés pour le piano à doublez claviers.
   b) **BERLIOZ** Danse de Sylphes
7. **LISZT.** Rapsodja węgierska

wykona pan Juljusz Zarębski.

NN. drugiej części ułożone na fortepian przez koncertanta.

Objaśnienie. Wynaleziony przez **braci Mangeot w Paryżu instrument** (piano à double claviers renversés), stanowi właściwie dwa fortepiany niezależne jeden od drugiego i łączące się jedynie podczas gry za pomocą pedałów. Znajdujące się w tym instrumencie dwie klawiatury, zawierają w sobie tony wprost przeciwne—na dolnej zwyczajnej klawiaturze bas znajduje się z lewej strony, a violin z prawej; na górnej zaś zupełnie odwrotnie, tak, że violin dolnej klawiatury znajduje się naprzeciw basu górnego, a bas dolny naprzeciw violinu górnego. Takim sposobem każda ręka może grać jednocześnie w basie i we wiolinie, lub też bardzo szybko przechodzić od dolnych oktaw do górnych i odwrotnie. Wszystko co zostanie wykonanem na tym nowym fortepianie, nie może być wykonane na fortepianie zwyczajnym, i nie możebne na dwóch oddzielnych fortepianach. Nowy ten instrument braci **Mangeot,** dla którego koncertant ułożył muzykę i pierwszy zaczął grać na nim podczas wystawy paryzkiej 1878 roku i dawał także koncerty w Londynie—uznany został przez przedstawicieli świata muzycznego za znakomity wynalazek, który może zpowodować olbrzymi przewrót w dziedzinie muzyki fortepianowej. Bracia **Mangeot,** za ten znakomity wynalazek otrzymali na ostatniej Wystawie Paryzkiej medal złoty i krzyż legji honorowej.

CENA MIEJSC: Krzesło w pierwszych 5-ciu rządach i z obu stron estrady, rs. 3 k. 5 —Krzesło w następnych rzędach, po rs. 2 kop. 5. Wejście do sali rs. 1.

Bilety nabyć można w księgarniach pp. Gebethnera i Wolffa, Sennewalda i Hösicka— a w dzień koncertu od godziny 6-tej; w kassie przy wejściu do sali.

Początek Koncertu o godzinie 8-mej.

Palta damskie zagraniczne,

bardzo tanio do sprzedania,—dla handlujących odstępuje się rabat.—**Wiadomość:** Marszałkowska Nr 38, mieszkania 2. —4463—1—3

Obszerne Składy murowane,

zdatne na towary lub warsztaty, z górą i obszernem podwórzem, są do wynajęcia zaraz pod korzystnemi warunkami. — Wiadomość w cukierni Vavra et Comp., róg Senatorskiej i Podwala. —4431—1—3

Do wynajęcia zaraz lub od kwartału

Dwa Pokoje,

z przedpokojem i kuchnią, za rs. 180 do 190 rubli; jeden **Pokój kawalerski** za 54 ruble. **Nowolipki Nr 32 A.** —4455—1—3

Jest do sprzedania

MASZYNA

Wheelera Wilsona.—**Wiadomość:** ulica Żytnia Nr 3, strona prawa, mieszkania Nr 17. —4465—1—2

Do wynajęcia

Dwa Pokoje

z przedpokojem, z meblami, fortepianem i usługą, 1-go Kwietnia r. b. przy ulicy Nowolipki róg Karmelickiej Nr 7 nowy, wiadomość u stróża. —4489—1—3

SKLEP

obszerny z dystrybucją i galanterją, przy ulicy ludnej, z powodu wyjazdu jest do sprzedania.—**Adresy pod lit. A. C.** —4455—1—3

Od 23 Kwietnia r. b. potrzebny jest na wieś

Kucharz kawaler,

z dobremi świadectwami i rekomendacią. Bliższa wiadomość: Marszałkowska Nr 38, mieszkania 2. —4462—1—3

Potrzebny jest

UCZEŃ

do apteki, położonej w gubernji Płockiej.—Reflektanci z patentem ukończonych 4 klass, zechcą się zgłosić do apteki Kuśmierskiego.—Chłodna Nr 12. —4445—1—3

UCZEŃ

potrzebny zaraz do składu bielizny S. Zdanowskiego.—Podwale Nr 7. —4500—1—3

Potrzebny jest

UCZEŃ

do składu win i towarów kolonjalnych Władysława Rozmanith.—Róg Marszałkowskiej i Zielonego placu. —4469—1—3

OSOBA

posiadająca patent z Instytutu Muzycznego, życzy udzielać lekcyi **Muzyki** na godziny na własnym fortepianie lub po domach, przy bardzo przystępnych warunkach.—Wiadomość: Krucza Nr 10 A, mieszkania 2. —4504—1—3

Wielki zapas

Sera śmietankowego

znanego ze swej dobroci, po cenie niższej jak w roku zeszłym, polecam Szanownym PP. Kupcom, na prowincji tylko za Nachnahme wysełam.

Z szacunkiem

W. Kotecki,

Handel Win i Towarów Kolonjalnych
Bednarska Nr 10.

—4523—1—6

Para Koni powozowych,

sześcioletnich, ogier i wałach, maści kasztanowatej, jest do sprzedania w Starej-Wsi, wiorst dwie od stacji kolei żel. Warsz.-Bydg. Kutno położonej, za cenę rubli sr. 600. —4442—1—3

Waga mosiężna belkowa i Kufa

na beczkę nafty, z angielskiej blachy, używane, są do sprzedania na Krakowskiem-Przedmieściu pod Nrem 14, w mydlarni. —4456—1—3

Są do sprzedania

Meble mahoniowe,

pół garnituru dawnego fasonu, czystym włosiem wysłane, z dużym stołem, za rs. 60; oraz dwie Szafki mahoniowe, z bronzami, staroświeckie, po rs. 50; Konsola duża mahoniowa, za rs. 15.—Widzieć można przy ulicy Nowolipki Nr 29, od godz. 12 do 3 po południu. —4460—1—3

U Akuszerki ŚLIWIŃSKIEJ,

pod Nrem 4, przy ulicy Nowomiejskiej v. Gołębiej, w domu własnym, przyjmuję w każdej chwili osoby przyjezdne i tutejsze, spodziewające się słabości; za opłatą w osobnym pokoju rs. 15—z troskliwą opieką. —4491—1—6

Z dniem 1-szym Kwietnia r. b.

REDAKCJA „WIEKU"

otwiera

Własną Drukarnię

przy ulicy Nowy-Świat, Nr 59,
w domu Greulicha,
tam również przeniesioną będzie od daty 1-go Kwietnia

Redakcja, Administracja i Kantor gazety „WIEK".

Upraszamy wszystkich naszych Prenumeratorów i Korespondentów, aby od dnia 1-go Kwietnia, listy i przesyłki wysyłać raczyli do **Redakcji, Administracji lub Drukarni „Wieku"** pod powyższym adresem. 1—3—4254—

W fabryce cukru Michałów, odległej od stacji Grodzisk Dr. Żel. War.-Wied., wiorst 15 szosą, jest do sprzedania apparat miedziany

„Vacum",

średnicy stóp 6 cali, miary angielskiej, wysokości stóp 8 i 4 cali takiejże miary, z kondensatorem miedzianym i kompletną armadturą w stanie zupełnie dobrym, do zabrania od dnia 1-go Czerwca r. b.—Bliższą wiawiadomość o warunkach sprzedaży powziąć można w biurze p. Jana Bersohna przy ulicy Elektoralnej Nr 5/795, każdodziennie od 9-tej rano do 2-giej po południu. 1—3—4482—

Jest do **odstąpienia** korzystny interes!

GRAND CAFÉ w Ciechocinku.

Wiadomość w Zakładzie Fryzjerskim W. Smosarskiego, ulica Długa Nr 43 w Warszawie. 1—3—4520—

Stokfisz

na gorąco, wydawany codziennie **w Składzie** Win i Delikatesów

Alexandra Bocquet

w Gmachu Teatralnym.

1—10—4502—

Jeszcze na krótki czas wyprzedaż **niżej kosztu**

Kanarków i Kanarzyc,

z pięknym śpiewem, holenderskich, francuzkich, tyrolskich i harcowskich. — Nowo-Senatorska Nr 5, hotel Litewski, Nr lokalu 10. —4517—1—3

Do sprzedania

Wózek dziecinny

na resorach koszykowy, nowy, wcale nieużywany, za przystępną cenę.—Ulica Zielna Nr 7 bez litery, mieszkania Nr 13. —4515—1—1

Jest do odstąpienia

KAWIARNIA,

lub też sklep na każdy inny proceder.—Wiadomość na miejscu.—Podwale Nr 32 nowy —4481—1—2

Sklep i Powóz

w Targu **Rybińskiego**, plac 3-ch Krzyży, **Sklep** odpowiedni na Handel Legomin, lub na coś innego zaraz do wynajęcia; **Powóz** zaś familijny duży, mocny, lekki, mało używany, ładnie prezentujący się, niedrogo do sprzedania. Stróż Jan wskaże. 1—3—4452—

Od 1-go Kwietnia r. b. będzie otwarty

ZAKŁAD WYNAJMU POWOZÓW i KARET

przy ulicy Chmielnej Nr 1, róg Nowego Światu pod firmą:

PIOTROWSKI i S-ka

Zadaniem S-ki. jest dostarczyć Szanownej Publiczności najwykwintniejsze zaprzęgi. Powozy, uprząż, liberja i konie będą odznaczać się doborem i elegancią. Ceny będą umiarkowane i w żadnym razie nieprzewyższające cen praktykujących się w innych tego rodzaju zakładach, a dla stałych kundmanów nie będą się podnosić nawet w dnie wyjątkowe. Dla wygody Szanownej Publiczności przy zakładzie będzie para eleganckich z dzielnemi końmi dorożek 1-ej klassy które mogą być obstalowywane po cenach taksowych, dla uniknienia zwykle praktykującego się wyzyskiwania ze strony dorożkarzy. Powozy, Amerykanki i dorożki mogą być wynajmowane dziennie i miesięcznie na dogodnych warunkach.

1—7 — 4468 — **Piotrowski i S-ka.**

DOM

masiv murowany 2 piętrowy, z takąż oficyną i facjatami, przy pierwszorzędnej ulicy położony, przynoszący przeszło rs. 1,500 dochodu, jest do sprzedania na bardzo korzystnych dla kupującego warunkach. Do kupna potrzeba tylko 5,000 kilkuset rubli. Pośrednictwo osób trzecich wyłącza się.—Wiadomość przy ulicy Zielnej Nr 34, mieszk. 3, na I-m piętrze do godz. 9-tej z rana i od 2 do 5 po południu. 1—3—4269—

Do sprzedania

RÓŻNE MEBLE i LUSTRA,

mało używane.

Ulica Marszałkowska, Nr 48, 1-sze piętro od frontu. —3822—

Stokfisz na porcje, oraz Ryby

w różnych gatunkach, na rozmaity sposób przyrządzane, wydawane będą każdodziennie przez czas Wielkiego Postu, jako też i **Obiady postne** w Środy, Piątki i Soboty, w Restauracji zwanej „Walhalla". przy ulicy Nowy-Świat Nr 44. **A. Wysokiński.** 3—3—3703—

Potrzebną jest natychmiast na wyjazd do Cesarstwa

PANNA

zdatna, lub podręczna do strojów, za dobrem wynagrodzeniem.—Wiadomość w Dystrybucji P. Smolińskiej, przy ulicy Długiej tam gdzie cyrkuł. 2—3—4101—

Do sprzedania

KOŃ

z Wozem, Skrzynią i Deklami do węgli. Wiadomość: Marszałkowska, Nr 55. — Stróż wskaże. —3955—3—3

Są do sprzedania

Dwie Maszyny szewckie,

z fabryki Mansfelda, mało używane. — Wiadomość u K. Tomaszewskiego, przy ulicy Zapiecek Nr 2. —3902—6—12

Małpa z klatką,

z powodu wyjazdu jest do sprzedania.—Nowy-Świat Nr 31, mieszkania 3. —4109—3—3

Budynki drewniane do rozbioru.

Kupię dom drewniany i inne budynki w dobrym stanie na rozbiórkę. — Cenę ostatnią i szczegóły, adresować: Nowy-Świat Nr 1, mieszkania 12. —4158—3—6

Jest do sprzedania

Okrycie damskie,

syberynowe, najświeższego fasonu, wraz z mufką, w pracowni Marji (Bem) Gałkowskiej.—Marszałkowska Nr 75, wprost Zielonego placu. —4174—3—3

SKŁAD BIELIZNY

J. NATHANBLUTA,

Nr 22. Senatorska Nr 22.

wprost kościoła świętego Antoniego,
Przyjmują się wszelkie obstalunki na

Bieliznę Męzką

i takowe wykonywają się z największą akuratnością i pośpiechem, z materjałów na miejscu wybranych, jakoteż i gdzieindziej nabytych, pod dozorem specjalnej osoby, po cenach przystępnych, stałych.

Modele z Paryża sprowadzone.

2—6 — 3757 —

Jest do sprzedania na jednej z pryncypalnych ulic

DYSTRYBUCJA,

z całem urządzeniem i towarem.—Wiadomość ulica Elektoralna Nr 47, u felczera. —4147—2—3



Fortepian

fabryki Klinka, o pół siódmej oktawy, w dobrym stanie, jest do sprzedania przy ulicy Chłodnej Nr 931, nowy 7. — Wiadomość w oficynie po prawej ręce. —4124—3—3

Jest do sprzedania



Fortepian

o sześciu oktawach, fasonu krótkiego, w zupełnie dobrym stanie, za 80 rs.—Ulica Chłodna Nr domu 37 nowy, wiadomość u stróża. —4501—1—1

W Willi Mokotów, w Majętności p. Franciszka Schustra, jak corocznie tak i w tym roku są różne

LOKALE,

do wynajęcia.—Tamże nabyć można po nader przystępnej cenie 30-letnie Justycje, Oleandry, oraz inne rośliny, służyć mogące przed Cukierniami i Altanami z Wodą Sodową. — Jest do zbycia za bezcen Tekturnia z Manężem, Walcami żelaznymi, Prassą, Kadziami, Sitami, oraz ze Stołami jak również Magiel Angielski w cenie rs. 60. — Informacja na miejscu u p. Emila, rządcy tejże Willi. 1—3—4467—

MAGAZYN BŁAWATNY
EDMUNDA MAKOWSKIEGO,

przy rogu Placu Teatralnego i ulicy Senatorskiej,

otrzymał pierwsze transporty

TOWARÓW WIOSENNYCH

na suknie, płaszczyki i okrycia damskie. 1—1 — 4514 —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny [illegible]
Дозволено цензурою Варшава 24 Февраля (8 Марта) 1879 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz dalszy ciąg Kurjera i Dodatek.

KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy ciąg nru 54. Sobota. Dnia 24 lutego (8 marca) 1879 roku.

O DŻUMIE.

W chwili, kiedy umysły wszystkich słusznie są zaniepokojone wiadomością o pojawieniu się tej strasznej choroby w gubernji astrachańskiej, ze względu na łatwość większą dzisiaj jak w dawnych czasach komunikacji, a ztąd prędszego rozszerzenia zarazy; kiedy rządy wszystkich narodów najenergiczniejsze przedsiębiorą środki, celem jej umiejscowienia; kiedy uczeni lekarze dążą na miejsce klęski z narażeniem własnego życia, dla zbadania natury tej choroby, sposobu jej udzielania się i obmyślenia środków zaradczych,—wśród, mówię, tej słusznej trwogi i tak wielkich poświęceń, nie będzie od rzeczy zakomunikować czytelnikom: *ile wie dotąd nauka o naturze* **dżumy** *i jej leczeniu*, a ile do rozwiązania na tem polu jeszcze zostaje.

Jakkolwiek dżuma istniała w najdawniejszej starożytności, w XVIII-tym jednak dopiero wieku znajdujemy poważniejsze ślady jej historji. Jakoż, z okazji epidemji w Marsylji 1720 r. pojawiły się pierwsze jej naukowe opisy. Pominę tu streszczenie historyczne prac na tem polu, jako mniej ważne; powiem tylko, że prace ogłoszone o dżumie przed trzydziestoma dopiero laty, a których uczony doktor Prus w swoim pamiętnym raporcie do akademji medycznej w Paryżu dał poznać najważniejsze punkta *), zostawiły daleko poza sobą to wszystko, co dotąd o dżumie napisano.

Według tego raportu doktora Prus'a, dżuma jest chorobą ogólną, gorączkową, zaraźliwą, odznaczającą się zaburzeniem całego systematu nerwowego przez zakażenie krwi i zwykle objawiającą się na zewnątrz *dymienicami* (bubons) *petociami*, *sinemi krostami* i *karbunkułami* (charbons).

Choroba ta była zwykle znana pod nazwą *pestis*, *pestilentia*, *tyfus wschodni*. *tyfus afrykański*, *gorączka adeno-meningityczna* i t. p.

Co do przyczyny dżumy, czyli jej *etiologii*, według konkluzji raportu dra Prus'a, *streszczającego najsumienniejsze, najlepiej robione i na zdrowej krytyce oparte postrzeżenia*:

I. W stanie obecnym ludów i ich cywilizacji, kraje, w których *dżuma* bierze początek, są: na pierwszym planie Egipt, Syrja i Turcja. Należy się także obawiać, ażeby się ta choroba nie wyrodziła sama przez się, to jest bez wprowadzenia jej i w Tripoli, w Tunis, jak i w cesarstwie marokańskiem.

II. W tych krajach, warunki, które sprzyjają samorodnemu wytworzeniu się zarazy i które ułatwiają dalszy jej rozwój, są: życie na gruncie napływowym lub bagnistym, klimat gorący a razem wilgotny, mieszkania nizkie, napchane ludnością z niedostateczną wentylacją, nagromadzenie wszędzie wielkiej ilości nieczystości roślinnych i zwierzęcych w stanie ciągłego gnicia, żywienie się niedostateczne i niezdrowe, wielka nędza fizyczna i moralna, zaniedbanie przepisów hygieny tak prywatnej jak i publicznej.

III. Dżuma sporadyczna, to jest taka, która dotyka przypadkowo niektóre tylko indywidua, zdaje się nie być zaraźliwą (dżuma grasująca epidemicznie w danej miejscowości jest zaraźliwą, nawet na odległość).

IV. Udziela się za pośrednictwem *miazmów*, czyli niesłychanie drobnych cząstek, które wydziela ciało chorych; te *miazmy* w miejscu ścieśnionem, bez wentylacji, stają się ogniskami zarazy. Żadna ścisła i sumienna krytyka nie pozwala przypuszczać, ażeby zaraza udzieliła się przez dotknięcie chorych. Potrzebne są również nowe i ścisłe obserwacje, któreby wykazały, że odzież noszona przez chorych może udzielić zarazę, gdyż dowiedzionem jest od wieku, *że towary nie przenoszą zarazy* („*que les marchandises ne transmettent pas la peste.*“)

V. Murzyni łatwiej podlegają tej chorobie jak mieszkańcy Europy; przestrach, wzruszenia moralne, wszelkiego rodzaju nadużycia według świadectwa uczonych usposabiają do tej choroby.

Oto i wszystko co wie nauka pewnego o przyczynie dżumy.

Perjod *inkubacyi* dżumy, to jest czas od chwili zarażenia się do chwili objawienia się pierwszych symptomatów choroby, trwa dni *ośm;* na tej zasadzie tyle wynosić powinna kwarantana dla osób, które żyły w miejscu dotkniętem zarazą, a pragną udać się w miejsca zamieszkałe przez ludność zdrową.

Co do objawów choroby czyli jej *symptomatów*, to i pod tym względem nauka nie jest tu jeszcze nawet tak ścisłą jak w opisie *tyfusu* i *żółtej febry*.

Według najlepszych obserwacyj w dwojaki sposób objawia się dżuma: albo zaczyna się od objawów miejscowych na ciele, albo od stanu ogólnego całego organizmu.

W pierwszym razie daje się postrzegać u chorych na częściach obnażonych ciała, jak na twarzy, na rękach i na nogach jedna lub więcej plamek podobnych do ukąszenia pchły (petocie) częstokroć szczypiących i palących. Wkrótce plamki te o twardej podstawie powiekszają się, sinieją i pokrywają się pęcherzykami napełnionemi tegoż koloru brudnym płynem. Następnie środek takiego pęcherzyka czarnieje a plamka na około czerwienieje i powiększa się do wielkości trojaka (4 centymetry średnicy). Wtedy przychodzą symptomata gorączki, które ustępują, jeżli strup oddzielił się od owej plamki i jeżeli się takowa zagoiła. Im więcej jest takich plam na ciele, im są uporczywsze do zagojenia, tem gorączka jest silniejsza i dłuższa. Plamy te tak rozwinięte nazwano *karbunkułami* (charbons).

Nie zawsze jednak choroba ogranicza się na karbunkułach, przychodzą za niemi i *dymienice* (bubons) w pachwinach i w pachach, zależnie od tego, czy na nogach, czy też na rękach były plamy karbunkułowe. Gorączka w takim razie jest nadzwyczajna, upadek sił wielki — niemoc ogólna. Jeżeli dymienice przechodzą w stan czysto zapalnego ropienia, to chory może się jeszcze wyratować. W przeciwnym razie dymienice twardnieją, znacznie się powiększają, gorączka się wzmaga, stan ogólny staje się okropny. Choroba przechodzi w drugą formę dżumy.

Druga forma dżumy. Jeżeli choroba zaczęła się od zajęcia stanu ogólnego organizmu, to w takim razie objawy jej są następujące: Ogólna niemoc, dreszcze połączone z uczuciem przebiegającego po ciele zimna, ból głowy czołowy, nieznośny, szum w uszach, zawrót głowy, chwianie się na nogach. Niebawem chorego ogarnia trwoga, przestrach i rozpacz. Wyraz jego twarzy się zmienia, rysy się ściągają, oczy nabiegają krwią, przybierają wyraz okropny jak u obłąkanych szaleńców, język powleka się białą lub żółtą powłoką. Wstręt do jadła, pragnienie nieugaszone, ból żołądka, wymioty żółcią uciążliwe, czasem ból brzucha z dyarją. Oddech zaniepokojony, przyśpieszony, ciało gorące, puls drobny, nikły, przyśpieszony.

Symptomata te mogą być tak gwałtowne, że chory wśród tych cierpień umiera bez objawów charakterystycznych choroby, to jest bez pojawienia się *petoci*, *karbunkułów* i *dymienic*.

Przebieg tej strasznej choroby w czasie wielkich epidemij nie trwa dłużej nad dzień jeden. Wszystko się tu zaczyna i kończy w tak krótkim zakresie czasu. Termin najdłuższy trwania choroby jest dwutygodniowy (deux septénaires). Zakres zwykły 5 do 6 dni.

Choroba w największej liczbie wypadków kończy się śmiercią; w razie powrotu do zdrowia, konwalescencja jest bardzo długa i trudna i zwykle albo się zostaje sparaliżowanym, albo się traci wzrok lub słuch, ulegając tym podobnym kalectwom.

Co *do zmian anatomicznych*, o ile otwierano ciało umarłych na dżumę, pokazało się, że prócz gruczołów limfatycznych stwardniałych, lub będących w stanie zapalnego ropienia, prócz małego rozrzedzenia wątroby i nerek, obrzęknienia i nabiegnienia krwią niektórych ganglionów nerwowych, prócz stanu krwi, która się nie pokrywa kuenną, nic nie znaleziono, coby naturę choroby mogło wytłómaczyć, a tem samem dać racjonalną wskazówkę kuracyj.

Wszystko to więc wymaga studjów i nowego sprawdzenia, nowych obserwacji.

Cóż teraz wobec tego wszystkiego powiedzieć o środkach lekarskich?

Trudno jest niestety w obecnym stanie nauki odpowiedzieć na to pytanie. Napotykamy wszędzie projekta, przypuszczenia, hypotezy—lecz dowodów racjonalnych, dobrze obserwowanych... nigdzie! Cały ten rozdział, najważniejszy ze wszystkich—główne bowiem zadanie lekarza jest wyleczyć, czeka na nowe obserwacje uczonych lekarzy i komisyj sanitarnych. Odgadnienie natury jadu, odgadnienie przyczyny i natury choroby musi naprowadzić na użycie odpowiednich środków ratunku. Leczono chorych zimną wodą *intus et extra*, dawano chininę w małych i w wielkich dozach, emetyk, kalomel, puszczano krew, dawano haszysz (ekstrakt z konopi egipskich), opium, kamforę i t. p., lecz nie ma na to naukowych dowodów, to jest ścisłych obserwacyj, ażeby którykolwiek z tych środków w czemkolwiek kiedy pomógł.

„Egipt—powiada w końcu swego raportu dr. Prus—kiedy był środkowym punktem cywilizacji, nieznał dżumy. Ażeby zniszczyć ognisko zarazy, które kraj ten żywi w swem łonie, należałoby osuszyć odwieczne bagna, umiejętnie kierować wodami Nilu, oczyścić mieszkania *fellachów*, postawić jednem słowem kraj ten w jego dawnych warunkach hygienicznych. Co do zaprowadzenia kwarantanny w stosunkach handlowych, nic zbawienniejszego nad tę ostrożność—gdyż ostrożność pokazała się dotąd jedynym środkiem poważnym przeciwko zarazie. To też wszystko to, co się robi obecnie, czyni się jedynie w celu umiejscowienia choroby przez izolowanie chorych i opasanie miejscowości dotkniętych dżumą kordonem kwarantanowym i usunięcia przypuszczalnych jej przyczyn przez zachowanie czystości, ażeby w razie przejścia kordonu kwarantonowego nie znalazła stosownych do rozwinięcia się jej warunków“.

Zdaje się jednak, że przy zachowaniu powyższych ostrożności, zanim się znajdzie jaki specyfik na dżumę, to w formie zaczynającej się od *petoci* zniszczenie takowych na miejscu przez wypalenie byłoby racjonalne tem więcej, że w innych zakażeniach używa nauka tego środka.

W tym bowiem razie widocznie miazmy padły na obnażone części ciała i zostały porami przez skórę zaabsorbowane i mogą być jeszcze zniszczone, kiedy w drugiej formie dżumy zaczynającej się od zajęcia całego organizmu widocznie miazmy zostały wprowadzone do krwi z powietrzem drogami oddychania i wymagają do zniszczenia ich specyfiku wewnętrznego, któryby je tam mógł dosięgnąć, rozłożyć a przez to moc ich jadu ubezwładnić. *Dr. Levittoux.*

*) *Rapport à l'Académie royale de médecine sur la peste et les quarantaines, fait au nom d'une commission, par le docteur Prus accompagné de pièces et documents et suivi de la discussion dans le sein de l'Académie. Paris 1846 in—8°.*

— Roczne sprawozdanie z czynności biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej od 1-go stycznia 1878 po 1-szy styczeń 1879 roku.

Dobrowolnych ofiar, których wyszczególnienie ile od kogo wpłynęło każdego miesiąca w pismach publicznych było podane, wynosi w tym roku rs. 8,499 kop. $46\frac{1}{2}$.

Remanent z roku 1877 rs. 30 kop. $61\frac{1}{2}$.

Rrzychód rs. 8,530 rs. kop. 8.

Takowa suma w następujący sposób wydana:

1) Wsparć biednym, wykwalifikowanym na posiedzeniach tygodniowych i doręczonych takowym w ich mieszkaniach rs. 7,935.

2) Na pogrzeby biednych, nie mających za co być pochowanemi rs. 312.

3) Na naglące potrzeby biednych, załatwiane przez siostry miłosierdzia, przy wyszukiwaniu takowych rs. 156.

4) Dopłaty do mieszkania w którem się znajduje kancelarja biura rs. 30.

5) Za roznoszenie publikacyj do pism publicznych, i inne drobne wydatki rs. 20 kop. $34\frac{1}{2}$.

6) Gratyfikacji służącej rs. 3.

7) Opał i reparacja pieca rs. 13 kop. $20\frac{1}{2}$.

8) Wydano kwitów na opał rs. 55 kop. 50.

9) Remanent na rok 1879 rs. 5 kop. 3.

Rozchód rs. 8,530 kop. 8.

Ogólna cyfra rodzin i pojedyńczych osób, wspartych przez biuro, wynosi w tym roku 1,390, z których wiele rodzin wspierano po razy kilka do roku.

Pp. Samuel i Michał Bergson ofiarowali dla biednych w naturze 600 pudów węgla kamiennego, p. Goldman 120 pudów i p. Zawiszewski 30 pudów.

Pan Fudakowski ofiarował ubrania nowego dla dzieci sztuk 107, starego 30 i 38 łokci materjału. Od innych osób wpłynęło 206 sztuk odzieży.

Panowie aptekarze wydali lekarstw bezpłatnie na ilość 736 recept, a mianowicie. Szmidt, Zemiński, Kuźmirski, Ścborowski, Borkowski, Borawski, Leroski, Heinrich, Sadkowski, Sehtejnert, Koope, Lilpop, Górski, Hakebeil, Kucharzewski, Werner, Nowodworski, Ekerkunst, Knohl, Fijałkowski, Klawe, Bihter, Rohl.

Pan Szuster, właściciel składu materjałów piśmiennnych, wydawał bezpłatnie potrzebne do kancelarji biura przedmioty.

Wyżej wymienionym ofiarodawcom zarząd biura składa serdeczne podziękowanie jako też i czcigodnym pp. lekarzom, którzy prawie wszyscy, na prośbę biura niosą bezpłatną pomoc tym, których szpitale albo pomieścić nie mogą, lub z powodu chronicznych chorób w takowych pozostawać nie mogą.

Zarząd biura składa też w imieniu biednych dzięki tym, co swemi pieniężnemi darami tyle łez nieszczęśliwych otarli w Warszawie, lub po za Warszawą mieszkającym, życząc tym, co w Warszawie mieszkają, aby do roku choć parę nawiedzili osobiście rodzin, podawanych w publikacjach tygodniowych biura, dla pozyskania błogosławieństwa bożego dla ich własnych rodzin.

---

sz— Na posiedzeniu komitetu Towarzystwa zachęty jętuk pięknych d. 9 (21) lutego r. b. odbytem, przypci zostali na członków rzeczywistych Towarzystwa: cp: Bełza Stanisław—sekretarz sąd. okr., Fuchs Franiszek-Feliks—kupiec, Grużewski Leon—obyw. ziem., Hanienko Bohdan—członek sądu okręg., Jakowicz Adam—urzęd. kom. cel. warsz., Jannsz Ignacy—urzęd. izby kontr. warsz., Kosiński Aleksander — dr. med., Lorentz Władysław, Łapiński Aleksander, Magnuski Wiktor, Maliszewski Apolinary, Markowicz W.— sekr. kons. pernw., Rundo Henryk-Juljan — fabryk.. Rutowski Franciszek — urzęd. Banku pol., Sowiński Roman—kupiec, Stankiewicz Jan—profesor Cesarskiego charkowskiego uniwersytetu, Szwede Ludwik-Władysław, Szwede Aleksander — właśc. fabr., Thieme Apolinary — dr med., Toeplitz Bonawentura — admin. cukrowni, Wołkowicki Antoni, Wołkowicki Roman i Żurkowski Gustaw—adwokat przysięgły.

— *Komitet Towarzystwa muzycznego* ma zaszczyt przypomnieć członkom Towarzystwa, że w nadchodzącą niedzielę dnia 9-go marca r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w salach redutowych ogólne zebranie, na które szanowni członkowie raczą punktualnie i licznie przybyć, a to z powodu ważnych kwestyj na temże zebraniu roztrząsać się mających.

2—2—4275—

OGŁOSZENIE.

Akta i papiery pozostałe po zmarłym w dniu 9 lutego r. b. w Piotrkowie adwokacie przysięgłym ś. p. Henryku Jungowskim, stosownie do uchwały rady familijnej, powierzone zostały Franciszkowi Szuch adwokatowi. Osoby zatem interesowane zechcą się zgłosić do wspomnionego adwokata Franciszka Szucha, zamieszkałego w Piotrkowie w Starym Rynku, celem bądź to uiszczenia przypadających należności, bądź też odbioru swych akt dla oddania ich wybranym przez siebie obrońcom. —3615—2—3—

Droga żelazna warszawsko-terespolska.
Wykaz ruchu i dochodu za m. styczeń 1879 r.

1)	Za przewóz 41,629 osób . .	rs. 49,781 k. 94.
2)	„ 1,807,627 pud. tow.	rs. 123,698 k. 64.
3)	Dochody różne	rs. . 758 k. 77½.
	Razem	rs. 174,239 k. 35½.
	W m. styczniu 1878 roku dochód wynosił	rs 155,475 k. 32½.
	Zatem w styczniu roku bieżącego więcej	rs. 18,764 k. 03,
	czyli na 12,07%.	—3.649—

— **W warszawskim szpitalu dla dzieci wyznania mojżeszowego małżonków Bersohn i Baumann przy ulicy Śliskiej nr 35 udzielają porady lekarskiej bezpłatnie chorym dzieciom codziennie:**

Dr Juljan **Kramsztyk** — choroby wewnętrzne od godziny 10—11 rano.

Dr **Szczygielski** — choroby wewnętrzne, od godziny 11 do 12-ej rano.

Dr **Chwat** — choroby zewnętrzne (chirurgiczne) od 12—1 r.

W niedzielę szczepienie ospy od godziny 12—1.

Dzieci mające pozostać w szpitalu powinny być zaopatrzone w świadectwo rządcy domu i opiekuna cyrkułowego.

NACZYNIA STOŁOWE ze szkła kryształowego prasowanego, jako to:
Podstawy do tortów, ciast owoców i kompotów;
Kufle do piwa i **Szklanki:**
Karafki, Maselniczki, Cukierniczki, Solniczki i Musztardniczki;
Podstawki do noży.
Salaterki i **Talerze** deserowe, oraz
Profitki do lichtarzy,

otrzymał na **wyłączną sprzedaż** z pierwszej w Czechach fabryki

Skład Hurtowy i Detaliczny Lamp

S. LEHOCZKY i K. ARTZT,

Krakowskie-Przedmieście Nr 60

w Gmachu Wystawy Sztuk Pięknych

i takowe hurtowo i detalicznie po cenach nizkich sprzedaje.

3—6 — 3595 —

NASIONA

Kwiatowe, Cieplarniane, warzywne wyborowe
Pastewne, wszelkiego rodzaju;
Koniczyny, czerwona, biała i szwedzka;
Lucerna, prawdziwa francuzka;
Koński ząb, Amerykański;
Buraki, Marchew, Grochy, Łubin i t. d.

SPRZEDAJĄ SIĘ

W SKŁADZIE MACHIN ROLNICZYCH

A. MUSZYNSKIEGO

40. Krakowskie-Przedmieście 40.

3—6 — 3454 —

UBEZPIECZENIE ŻYCIOWE

we wszystkich kombinacjach **na warunkach powszechnie uznanych za najkorzystniejsze** dla ubezpieczonych—**jasno bez żadnych zawikłań,** przyjmuje Rossyjskie Towarzystwo (wyłącznie) ubezpieczeń kapitałów i dochodów z r. 1835. Towarzystwo to **jako specjalne jest jedynem** od roku 1835 i podczas istnienia był. tut. rządowego ubezpieczenia w Królestwie nie funkcjonowało, a dopiero z początkiem r. 1878 otworzyło specjalną Jeneralną Reprezentację dla Królestwa w Warszawie (Królewska Nr 6).

Gwarancja najpewniejsza. Zasady dalekie od spekulacji. Ubezpieczeni po 5-ciu latach mają **udział w zyskach,** które w formie dywidendy za rok 1873 obliczone do wypłaty w r. 1879 w ilości 9% z rocznych składek. — Polisy mają już po 3 latach i za życia swoją realną wartość, Towarz. bowiem udziela na takowe pożyczki, lub je odkupuje. — Dla opłaty premji istnieje **3 miesięczna prawna prolongacja** po terminie.

Stowarzyszeniom fabrycznym, rzemieślniczym i wszelkim innym, łączącym się w celach ekonomicznych w gruppy ubezpieczeń życiowych, Towarzystwo czyni **znaczne ustępstwa** i daje dogodniejsze warunki.

Ogólna liczba wydanych polis 15 800 **na 52 miljonów rs.,** umorzonych 8,300 polis na **30 miljonów rs,** (w tej liczbie wypłacono samych pośmiertnych kapitałów za 1761 osób rs. 6,108,984). Obecny stan majątkowy Towarzystwa **rs. 5,000,000** w tem fundusz dywidendowy dla ubezpieczonych 114,000 rs, W Królestwie obecnie ubezpieczonych 650 osób na rs. 2,000,000.

Towarzystwo to nie miało nigdy żadnych zatargów z posiadaczami polis i wypłaca kapitały bez żadnych uciążliwych formalności we wszystkich wypadkach śmierci, i chociażby nawet nastąpiła z powodu chorób epidemicznych jako to: cholery, ospy, dżumy i t. p.

Ciemnych i zwodnicze nadzieje ukazujących kombinacji na dożycie i na posagi dla dzieci, tak zwanych: **«Tontinowe assocjacje»,** czyli **«Wzajemne stowarzyszenia naprzeżycie»** z reassekuracją, Towarzystwo Rossyjskie **nie wprowadza,** lecz proponuje najkorzystniejszy rodzaj ubezpieczenia na dożycie (na posagi dla dzieci), z wymienieniem ubezpieczonej summy w polisach, za opłatą daleko **tańszej** premji od wszystkich innych Europejskich Towarzystw ubezpieczeń na życie i kass oszczędności.

Bliższe informacje udzielają się bezpłatnie w Jeneralnej Reprezentacji Tow., ulica **Królewska Nr 6** naprzeciw placu kościoła Ewangelickiego. Zdolni i sumienni współpracownicy znajdą zajęcie. — Jeneralny Inspektor Towarzystwa: **Emiljan Rożejowski** 6—0—2173—

15. Miodowa 15.

SKŁAD OBIĆ PAPIEROWYCH

pod firmą:

A. Lubelski i S-ka

poleca

NAJTANIEJ

CERATY

barchanowe na stoły, fortepiany, posadzkowe, nieprzemakalne dla dzieci, patarafki ceratowe.—**Skóra Amerykańska,** w najlepszym gatunku, na pokrycie mebli.

15. Miodowa 15.

5—6 — 2013 —

Mieliśmy sposobność nabycia partji około

1000 gąsiorów bardzo starego Wina Węgierskiego,

wytrawnego i łagodnego w wysokim gatunku z najsłynniejszych zbiorów, jakie dziś nawet i na Węgrzech napotkać trudno.

Ponieważ jesteśmy w możności wina te sprzedawać po cenach umiarkowanych, nadarza się przeto **amatorom starych wysokich Win Węgierskich** okazja, wyczerpane zapasy zapełnić, niemniej polecamy rzeczone wina osobom podeszłego wieku i słabym, jako środek uzdrawiający i pokrzepiający,—każdy gąsior zawiera około 1½ garnca lub 8—9 butelek zwyczajnych.

Polecamy również Szanownej Publiczności **stare wyborne Wiśniaki, Maliniaki** oraz **Miód bardzo stary.**

SIMON I STECKI

DOSTAWCY DWORU JEGO CES. KRÓL. MOŚCI

w Warszawie, Krak.-Przedm. Nr 36,

4—6 — 2714 —

Do Składu

HERBATY

firmy

BAKUMENKO,

nadszedł świeży transport Herbaty zwanej Diamentową, na 2 rs. 20 kop., odznacza się nadzwyczajnym aromatem i smakiem; oraz świeży transport Czekolady i Kakao i tak zwana Czekolada damska powszechnie lubiana.

6—6—3581—

19 ELEKTORALNA 19.

Nowo założona Fabryka Pierników, Ciast cukierniczych i Cukrów

ADAMA POPŁAWSKIEGO i S-ki.

19 ELEKTORALNA 19.

Polecam się ozdobnemi i wielce smacznemi wyrobami po cenach bardzo nizkich. Obstalunki wykonywam wykwintnie, a handlującym odstępuję rabat. Wytwornością wyrobów i dobrocią postaram się zyskać ogólne zaufanie.

3—6—4073—

60 Wieprzy

dobrze utuczonych do sprzedania w majątku Rajca, Mińskiej gub, Nowogrodzkiego powiatu, o trzy mile od stacji Baranowicz Moskiewsko-Brzeskiej drogi. 3—6—4169—

Rocznie lub na letnie mieszkanie jest do wynajęcia

PAŁACYK

w pięknym obszernym angielskim ogrodzie—w najpiękniejszej i najzdrowszej stronie miasta, składający się z 7-miu obszernych, suchych pokoi, salonu z werendą, przedpokoju, kuchni, pralni w suterynach, oraz 2-ch pokoi na piętrze i z wszelkiemi innemi wygodami.—Wiadomość w kantorze Leona Krupeckiego pod Kopernikiem. 2—3—4290—

W domu pod Nr 8, przy Zielonym-Placu do najęcia od 1-go Kwietnia r. b.

Pałacyk z Ogrodem,

składający się z 8 pokoi, przedpokoju, 2-ch kuchen ze wszelkiemi wygodami.—Wiadomość na miejscu u stróża. 2—3—4292—

Za przystępną cenę do wydzierżawienia na lat trzy

trzy Morgi dobrego Gruntu

pod ogrody, **na Czystem,** obok pomnika, przy plantacji Mórw.—Bliższa wiadomość: ulica Miodowa Nr 3, w kantorze fabryki „Karola Mintera". 2—3—4318—

W Koszykach pod Nr 1753*abc*, jest jeszcze kilka

Letnich Mieszkań

do wynajęcia. — Wiadomość na miejscu, lub w Handlu Herbaty i Cukru Leona Krupeckiego pod Kopernikiem. 2—3—4300—

Do sprzedania

Psy (Pontry),

czystej krwi angielskiej, po cztery miesiące mające, ze znanej rassy przez myśliwych.—Róg ulicy Orlej i Elektoralnej Nr 8, wiadomość u **Felczera.** 2—3—4312—

DO MAGAZYNU MÓD

JULJANA PENKALA

SENATORSKA Nr 4,

NADSZEDŁ Z ZAGRANICY

WIELKI WYBÓR

OKRYĆ WIOSENNYCH

w jak najświeższych fasonach z najmodniejszych materjałów

w cenie od 20 rs.

Magazyn ten posiada na nadchodzący sezon wielką ilość

SZLAFROCZKÓW DAMSKICH

odznaczających się doborem materjału, pięknym krojem i umiarkowanemi cenami.

3—3 — 4029 —

Dyrekcja Dróg Żelaznych
Warszawsko-Wiedeńskiej
i
Warszawsko-Bydgoskiej,

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że na zasadzie rozporządzenia p. towarzysza ministra finansów w dzienniku ministerstwa komunikacji nr 3 z r. b. pomieszczonego, listy frachtowe wystawiane na drogach żelaznych Królestwa polskiego co do towarów wysyłanych w bezpośredniej komunikacji na drogi żelazne Cesarstwa, mają być zaopatrzone w marki stemplowe ceny kopiejek dziesięć, oraz że wskutku tego wydane zostały do wszystkich stacyj tutejszych dróg żelaznych, zarządzenia, aby towary powierzane do przewczu na stacje dróg żelaznych w Cesarstwie położonych, bez jednoczesnego przyklejenia rzeczonych marek stemplowych na listy frachtowe, nie były przyjmowane.

Przytem nadmienia się, że jednocześnie zarządzone zostaje, aby ekspedycje wszystkich stacyj tutejszych dróg żelaznych zostające w bezpośredniej komunikacji z drogami żelaznemi Cesarstwa zaopatrzone były w pewien zapas dziesięcio, obecnie pięciokopiejkowych marek stemplowych i sprzedawały takowe interesowanym po cenie kosztu. —3642—3—3

KILKA DOBRYCH KONI

do jazdy wierzchowej i zaprzęgu, jakoteż **sześcioletnia klacz gniado-kara ze źrebięciem,** są do sprzedania w hotelu Sławiańskim, **Podwal Nr 17.**

2—3—4179—

Kantor Francuzki

Alberta Krasnodębskiego i Spółki ulica Hr. Berga, Nr 16, w nowym domu Hr. Krasińskiego,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że zapewnił sobie kontraktem, wyłączną sprzedaż hurtową i detaliczną w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie, tak słusznie przez ogół Publiczności cenione:

ELIKSIR I PROSZEK DO ZĘBÓW

Doktora Cinnkiewicza w Warszawie.

Z tego powodu, każden flakon eliksiru, i każde pudełko proszku do zębów, niemające firmy Kantoru Francuzkiego, należy uważać za podrobione. Cena flakonu eliksiru w nowym formacie w pudełku rs. 1 kop. 20. Cena pudełka proszku 50 kop. Handlującym odstępuje się stosowny rabat. 2—3 — 4184 —

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionych środków, jako niezawierających w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu

Woda Anaterynowa

Dra J: G. POPP

Cesarsko-Królewskiego Dentysty w Wiedniu.

Środek zaradczy przeciwko bólom zębów, wzmacnia dziąsła i służy jako środek do czyszczenia zębów.

Pasta anaterynowa do zębów

1) W pudełkach szklannych; 2) w opakowaniu papierowem do czyszczenia i konserwowania zębów, do usuwania niemiłej woni i kamienia zębowego.

Proszek roślinny do zębów

środek do czyszczenia zębów

Mydło aromatyczne z ziół

Środek wypróbowany przeciwko wszelkim nieczystościom skóry.— Dostać można w znaczniejszych perfumerjach, składach aptecznych i aptekach.— Obstalunki przyjmuje **S. Baumann, Zimna Nr 2-gi,** od godziny 10-tej do 12-tej rano. 7—0 — 966 —

Na dobrą hypotekę żądaną jest suma

3,000 rs. lub 3,500 rs.;

oraz na 1-szy numer hypoteki po Towarzystwie, potrzebną jest suma **20,000 rs.**— Wiadomość bez pośrednictwa, Krakowskie-Przedmieście Nr 67 nowy, I-sze piętro od frontu, ze schodów na prawo, od godz. 10 do 12 i od 5 do 7. 2—6—4187—

SZLAFROKI

zimowe, wiosenne i letnie od rs. 2.

UBRANIA

dla panienek i chłopczyków w znacznym wyborze, są do nabycia. Krakowskie-Przedmieście Nr 2 domu, mieszkania 18, nad drugą bramą w oficynie, na 1-szem piętrze.

11—12 — 2023 —

Przysposabianie i sprzedaż niżej wymienionych środków, jako niezawierających w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu.

Talizman Piękności.

Crême Camélia

jest to krem koloru blado-matowego, który cerze nadaje tę nieopisaną świeżość i gładkość, które tylko młodość cechują. Słoik rs. 2

Crême Imperatrice

posiada te same zalety, jest koloru cielisto-różowego i białego i nadaje cerze naturalną świeżość i białość. Słoik rs. 1 kop. 50.

Crême de Lys.

Preparat na częsty użytek służący, jest koloru tylko białego, który nadaje cerze prawie przezroczystą białość. Słoik rs. 1.

Powyższe kosmetyki nadeszły świeżo z Paryża i są do nabycia wyłącznie **w Perfumerji**

ALEKSANDRA KOCHA

ulica Nowo-Senatorska Nr 4.

2—12 — 4009 —

Wielka Nowość!

Do Składu Sukna i Kortów **Antoniego Kessel,** ulica Wierzbowa Nr 2, nadeszły francuzkie **«Coverdress»** których dogodność w podróży niczem nie zastąpi, są to **kołdry na nogi** z których można układać płaszcze trojakim sposobem;

oraz tenże Skład poleca:

Korty francuzkie i angielskie na sezon letni.
Materjały na okrycia damskie.
Kołdry wełniane od 4 do 20 rs.
Flanelki wełniane.
Kamizelki materjalne sztuczkowe.
Czapraki i filce grube angielskie.
Dery na konie oraz na nogi.

2—3—3904—

Dla PP. Kupców
Główny Hurtowy Skład

Zabawek

krajowych, ruskich i zagranicznych, po cenach fabrycznych, przy **Petersburskim Magazynie.** Nowy-Świat, wprost Kopernika. 3—6 — 3494 —

Szczegółowa Wyprzedaż

po cenie kosztu Składu Papieru T. Tytz, przy ulicy Miodowej pod Nr 15, wszystkich Towarów, oraz szaf i utensylji sklepowych aż do zupełnego zwinięcia i wyprzedaży.

2—3—1061—

SKŁAD WIN

BRACI KEMPNER,

przy ulicy Długiej Nr 5, obok kościoła S-go Ducha,

posiada w znacznym wyborze **Wina Krymskie** i sprzedaje.

Białe wytrawne począwszy od rs. 1 kop. 35 za garniec lub kop. 30 za butelkę i wyżej; słodkie i czerwone począwszy od rs 1 kop. 50 za garniec lub kop. 35 za butelkę i i wyżej oraz **Wina Szampańskie,** Krymskiego wyrobu w wyborowych gatunkach od rs. 1 do rs. 2 za 1/1 butelkę. Obstalunki z prowincji wykonywa jak najśpieszniej wskazaną drogą za zaliczeniem (Nachnahme). — Kupcom przy większych partjach odstępuje stosowny rabat. 4—12 — 3456 —

Apteka S. Wróblewskiego na Krakowskiem - Przedmieściu wprost ulicy hr. Berga, poleca

Płyn oczyszczający w pokojach powietrze.

Płyn ten, znany od lat wielu, dzisiaj udoskonalony, prócz odświeżania powietrza, odznacza się miłym zapachem.

3—6—3976—

Rs. 3,000

jest do wypożyczenia na I szy numer hypoteki domu murowanego w Warszawie. — Wiadomość u Adwokata Przysięgłego Rydzewskiego, ulica Miodowa, dom p. Lessera, w godzinach po południowych. 1—3—4235—

WIEPRZÓW

opasowych sztuk 100. Nasiona **buraków** pastewnych Leutewickie i Oberndorfskie. **Fasolę** zieloną w wysokim gatunku. **Owies** w różnych gatunkach zawsze do sprzedaży na obroki,—poleca do sprzedaży Dom Handlowy, Praga pod Warszawą, Namiestnikowska Nr 380.

—4105—3—5

OPERATORKA ODCISKÓW

podejmuje się operacji takowych. Najboleśniejsze i zadawnione odciski operuje bez bólu i użycia ostrych narzędzi w ciągu 5 minut.

Osoby interesowane przyjmuje każdodziennie od godziny 10 do 12 i od 3 do 5-tej.

Ulica Niecała Nr 8. parter prawy.

—3722—5—6 **BIELIŃSKA**

Poszukuje się

dla rzeczywistych nabywców kilku majątków ziemskich w Królestwie od 10 do 100 włók rozległości, o ile możności z lasem, w dobrych gruntach łąkach, z inwentarzami i zabudowaniem. Szczegółowe fr. opisy z oznaczeniem stanu hypot. i szacunku, przyjmuje tylko od samych właścicieli **Dom Handlowy WASILEWSKI i KANIEWSKI,** w Warszawie, Nowo-Senatorska, Nr 5.

3—3 — 4117 —

Nadesłane w komis
Koronki i Wszewki ruskie,

wyrobu ręcznego, prawdziwe nicianne, białe, kolorowe i czarne jedwabne, w cenach bardzo przystępnych, jakoteż **Herbata** Kiachtyńska firmy Kulikowa z Moskwy, są do nabycia przy ulicy Wareckiej pod Nrem 2, mieszkania także 2, na parterze; codziennie od godziny 10-tej z rana do 5-tej po południu, z wyjątkiem dni świątecznych.—Osobom biorącym w większych partjach, zapewnia się pewien procent.

6—6—3554—

Powozy używane:

Landa dwa do wsi i miasta.
Kareta potrójna.
Koczobryk do wsi i podróży.
Kocz landarowy.
Kocz cztero osobowy, nowoczesny.
Faetony dwa do miasta i do wsi.
Kareta poczwórna z galerją do Hotelu.
Wolanty dwa.
Amerykan oryginalny.
Karykiel na dwóch kołach, paryzkiej fabryki.

W Fabryce Powozów

W. ROMANOWSKIEGO,

Królewska Nr 19.

2—10 — 3933 —

W jednej sekundzie czasu

TYNKTURA ANGIELSKA

wyniszczająca do szczętu najbardziej zagnieżdżone pluskwy, jest do nabycia **w Składzie S. Dyżewskiego,** przy ulicy Świętokrzyzkiej pod Nr 17. 3—3—3422—

DO SKŁADU

STANISŁAWA BAUMANN

przy ulicy Elektoralnej Nr 5 (naprzeciw Banku)

Nadszedł świeży transport:

CEMENTU Portland Angiel., Robins et Comp. w Londynie;
CEGŁY i GLINY ogniotrwałej;
KOKSY i WĘGLI kamiennych i kowalskich, oraz
TEKTURY smołowcowe i
BLACHY żelazne do krycia dachów. —0 — 4620 —

Narzędzia Miernicze

Spiegelnireau, Kippregel, Tachometr i Pantograf, do sprzedania za bardzo umiarkowaną cenę. — Wiadomość u mechanika Gerlacha, Tamka Nr 30. —2285—19—20

Prawdziwe KANARKI z góry Hartzu!

Zawiadamiam niniejszem szanownych amatorów i lubowników wspomnionych wyżej ptaków, że już tylko krótki czas tutaj zabawię, wyprzedając takowe po **bardzo zniżonych cenach GUSTAW BAUMGÄRTEL** w Hotelu Drezdeńskim, mieszkania Nr 29.

—3963—4—4

Przyjmuje się

Bieliznę do prania,

ulica Dobra (róg Bednarskiej) Nr 26, w oficynie gdzie drukarnia, na 1-em piętrze.

E. Raczkowska.

3—3 — 3884 —

Jest zaraz do wydzierżawienia, na dogodnych warunkach

Majątek Ziemski

włók 20, położony w Rawskim powiecie, Piotrkowskiej guberni. Majątek ten może być także i sprzedanym. O warunkach można się dowiedzieć każdodziennie pomiędzy 4-tą a 6-tą na ulicy Twardej Nr 19, mieszkania Nr 18.

—4212—3—6

Skład Nafty i Oleju

Krakowskie-Przedmieście wprost Zamku i wodociągu, dom W-go Ruderta, gdzie fabryka strun i skrzypców Nr 101, sprzedaje garniec nafty amerykańskiej rafinowanej najpiękniejszej wagi fun. 7½ **kop. 64,** nafty Nr 2 wagi fun. 7½ **kop. 56.** Za wybraniem częściowem 19-tu garncy 20-ty daje się bezpłatnie. Przytem poleca JW. i W. panom właścicielom domów, **proszek dezinfekcyjny** karbolowy do przesypywania, jeden funt kop. 4, proszek Maksa Fridricha funt **kop. 7½.**

—3844—4—6

Do prania!

Bieliznę męzką, oraz Kołnierzyki damskie, przyjmuję.—Marszałkowska Nr 6 B, pierwsze piętro Nr 10. —4137—1—2

Jest do sprzedania

DOM

a) Murowany nowy, 7 okien frontu, 2 piętrowy, w środku miasta, w okolicy ulicy Marszałkowskiej, (szacunek 38,000 zostaje na gruncie rs. 14,000— pośrednictwo osób trzecich wyłącza się.

b) Do odstąpienia zaraz summa hypoteczna trzyletnia, 7500 rs. na dużym domu murowanym w Warszawie, w najnowszej części miasta.

c) Potrzebny jest zaraz kapitał 5000 6000 rs, na dobrą hypotekę domu murowanego w Warszawie, na umiarkowany procent.

Bliższa wiadomość przy ulicy Królewskiej, Nr 3, mieszkania 15.

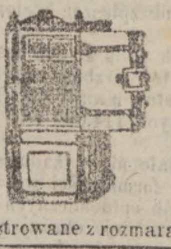
2—3 — 4195 —



PIANINO

palisandrowe, zupełnie nowe pierwszorzędnej fabryki Paryzkiej, do sprzedania za bardzo przystępną cenę. — Widzieć można od godz. 12 do 3 po południu, przy ulicy Leszno Nr 54, mieszkania 1, na dole od frontu.

—4030—4—6



SPECJALNA FABRYKA

Kass żelaznych ogniotrwałych Roberta Bothe,

Nowy-Świat Nr 38.

Wielki wybór. Cenniki illustrowane z rozmarami i wagą. 45—72—2365

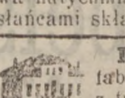
Leszno Nr 30. **KONKURENCJA** Leszno Nr 30.

SKŁAD WĘGLI.

Znaczny zakup 80.000 korcy węgli zagranicznych,

po kop. **87** za korzec z dostawą.

Biorącym jednorazowo 30 korcy, odstępuje się 2%, 50 korcy 3%, 100 korcy 5%.—Odsiawa natychmiastowa.—Koszta zamówienia posłańcami skład ponosi. —4115—2—3



DOM w okolicach ożywionych i fabrycznych, na świeżym powietrzu, z frontem szerokim do zabudowania, z ogródkiem owocowym, z oficyną drewnianą już zamieszkałą przynoszącą rs. 616 dochodu. Jest do sprzedania za rs. 7000. — Wiadomość Zielna Nr 34 m 3, do 9 tej zrana i od 2-ej do 5 ej po południu, pośrednictwo wyłącza się. —4106—3—6

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено цензурою Варшава 24 Февраля (8 Марта) 1879 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.